PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

r 57 (71) ROK II. WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 28 LUTEGO 1949 R. WYDANIE E CENA 5 ZŁ

Zwarty front wielomilionowych mas ludowych przeciwstawia się planom podżegaczy wojennych

Coraz silniej podnosi się w krajach kapitalistycznych Europy powszechny protest przeciwko polityce podżegaczy wojennych. Imperialistom, bankierom, generałom i dyplomatom, którzy w tajnych obradach knują przeciwko pokojowi — przeciwstawia się zwarty front mas ludowych, z klasą robotniczą na czele, walczących o pokój. W imieniu pięciu milionów Francuzów, którzy głosowali na partię komunistyczną, Thorez potwierdził niezłomną solidarność francuskiej klasy robotniczej z ZSRR, twierdzą pokoju światowego. Imieniem ośmiu milionów wyborców Frontu Ludowego to samo powiedział Togliatti. Głosy Pollitta i SED solidaryzują się z postawą francuskich i włoskich mas ludowych. Za tymi najbardziej aktywnymi milionami, które oddały swe głosy na partie komunistyczne zachodniej Europy, stoją jeszcze dalsze dziesiątki milionów Francuzów, Włochów, Belgów, dziesięciomilionowe masy ludowe krajów kapitalistycznych, nie tylko pragnące pokoju, ale również gotowe do czynnej walki o pokój. Potężne są siły pokoju — ludy krajów kapitalistycznych Europy nie chcą służyć imperialistom.

Lud francuski popiera pokojową deklarację Thoreza

(a) PARYŻ (PAP). — Na ręce generalnego sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej Thoreza napływają w dalszym ciągu depesze, wyrażające całkowitą solidarność z jego deklaracją. W depeszy uczestników wiecu Partii Komunistycznej w Ivry wyraża się wdzięczność sekretarzowi generalnemu Thorezowi za wyjaśnienie roli, jaką winni odegrać komuniści w obronie pokoju. Depesza wyraża protest przeciwko postulatom rządu znie sienia immunitetu parlamentarnego posła Cachin.

Depesze o podobnej treści nadeszły od: Komitetu Federalnego partii komunistycznej departamentu Seine-et-Oise, federacji departamentu Nord, Haute-Vienne, Hautes Alpes, z Marsylii, Lionu i wielu innych miast.

Represje wobec działaczy postępowych

(a) W Paryżu trwają represje przeciwko wybitnym działaczom postępowym. Sędziemu śledczemu Jadin przekazano deklarację Thoreza opublikowaną w „Humanite" i „France Nouvelle" w celu wszczęcia postępowania sądowego.

Policja przeprowadziła rewizje w redakcjach tygodników „Regards", „France D'Abord" oraz w siedzibie unii związków zawodowych okręgu paryskiego. Ponadto policja aresztowała kilku redaktorów przeglądu „Etudes Sovietique" oraz pracownika unii związków zawodowych okręgu paryskiego Raskine. Pretekstem do przeprowadzenia rewizji i aresztowań było poszukiwanie „dokumentów, dotyczących obrony narodowej".

Liczba aresztowanych osiągnęła 28 osób.

Protesty przeciwko represjom

(a) Do Paryża nadchodzą pierwsze protesty przeciwko represjom rządu wobec postępowych dziennikarzy. Krajowe Stowarzyszenie b. kombatantów, wolnych strzelców i partyzantów protestuje przeciwko „bezprawnej rewizji i skandalicznym aresztowaniem redaktorów „France d'Abord" i innych czasopism.

Kongres CGT domaga się utrzymania sojuszu z ZSRR

(a) PARYŻ (PAP). — W Paryżu zakończyły się obrady krajowego kongresu CGT. W wyniku obrad uchwalono rezolucje: w sprawie wyborów samorządowych, międzynarodowej sytuacji, poborów, 40-godzinnego tygodnia pracy i minimum

Uchwała o sytuacji międzynarodowej

Krajowy kongres CGT, po wysłuchaniu referatu Le Leap: stanowi wahali dową j

Dep

(h)

depesz

Do P

Proszę, za Pańskie i życzenia dzieckiej.

na cze

W Domu Hutn obrady II Kraj lowców. Uczestn kowych w zakła trotechnicznego.

Na zjazd prz dzieckiego, Cze landii.

Szczególnie se tali zebrani zegra cje związków zawo legacje Związku R w skład której wch stawiciel Komitetu Zw. Zaw. Pracownik słu Budowy Maszyn — Wasyli Carow, ora stawiciele szeregu czoło kładów przemysłowych po no długotrwałą, serdeczną cją. Wznoszono okrzyki na cz Związku Radzieckiego i Gene lissimusa Stalina.

Burzą oklasków powitano rów twierdza stanowisko swych przedstawicieli w Komitecie Wykonawczym Św. Fed. Zw. Zaw. oraz wyraża głębokie przywiązanie do tej organizacji.

Krajowy kongres CGT:

— stwierdza, że plan Marshalla, unia zachodnia i pakt atlantycki, są częścią planu panowania nad światem i przygotowań do wojny imperialistycznej;

— [illegible] stanowisko rządu fr[illegible] któr[illegible] wykonując [illegible]

Naród włoski nie będzie walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu — oświadcza Palmiro Togliatti

Sekretarz Generalny włoskiej Parti Komunistycznej Togliatti udzielił następującego wywiadu pismu „Giornale Della Sera":

(a) RZYM. (PAP). Pytanie. Deklaracja Thoreza w sprawie zachowania się narodu francuskiego i robotników francuskich w wypadku, gdyby Armia Radziecka była zmuszona gnać wojska napastnicze aż do Paryża, wywołała wrażenie, że przywódca Francuskiej Partii Komunistycznej uważa za możliwy bliski wybuch konfliktu. Jakie jest pańskie zdanie o tym?

Odpowiedź: Moim zdaniem, nic nie świadczy o tym, jakoby Związek Radziecki żywił jakikolwiek zamiar zaatakowania któregokolwiekbądź kraju, albo miał zamiary wrogie wobec interesów narodowych Włoch. Przeciwnie — właśnie Związek Radziecki zadał decydujące ciosy faszyzmowi, umożliwiając jego zniszczenie. Wydaje mi się więc rzeczą absurdalną zastanawianie się nad hipotezą wojny między Związkiem Radzieckim [illegible] Jeśli kto [illegible] wa jest państwem kapitalistycznym, lecz państwem socjalistycznym robotniczym. Jak widać, jest to hipoteza nie wojny narodowej, ale typowej wojny klasowej i ideologicznej, wojny reakcji i kapitalistów przeciwko postępowi społecznemu i przeciwko robotnikom. Jasne jest więc, jakie w tym wypadku winno być stanowisko tych, którzy są przeciwko reakcji, a za postępem społecznym i za socjalizmem.

Pytanie: W wypadku, gdyby konflikt wybuchł, gdyby Armia Radziecka była zmuszona gnać agresorów aż na ziemię [illegible] jakie byłoby, zdaniem stanowisko robotników włoskiego?

Odpowiedź: Co si potezy, że Armia Rad gnałaby napastników sze terytoriuru, w tym wypadku naród ry potępia wszelką by oczywiście obow w najbardziej wy Armii Radzieckiemu agresorowi [illegible] ko[illegible]bie zasłu [illegible]lepie

Policja Mocha rozpędza demonstracje pokojowe robotników paryskich

Angielska klasa robotnicza zaostrzy walkę o trwały pokój

Harry Pollitt nakreśla program przedwyborczy komunistów

(a) LO[illegible]
2 - [illegible]
Bry[illegible]

— W sobotę rozpoczęły się w Londynie [illegible]zerzonego Komitetu Wykonawczego [illegible]istycznej z udziałem ponad 300 delegatów z ośrodków przemysłowych ca-

i komunistycznej Harry Pollitt wy- w którym sprecyzował wytyczne przedwyborczym.

[illegible]cia ZSRR i krajów demokracji [illegible]ii i praktyki marksizmu - leninistyczna wypowiada generałom i socjaldemokracji.

[illegible]spopularyzowania swej akcji. Mówca nakreślił następujące [illegible]wytyczne tej akcji na najbliższą [illegible]szłość:

[illegible]tyjska partia komunistycz [illegible]ywa robotników do połą- [illegible]sił w wielkiej kampanii, [illegible]i na celu polepszenie [illegible]ów życia świata pracy i zrzucenie ciężaru kryzysu z bark robotniczych na klasę kapitalistyczną.

Walka przeciw faszyzmowi

Kluczem do walki o poprawę warunków bytu — podkreślił Pollitt — jest walka o demokrację a przeciwko faszyzmowi. Przestrzegł on robotników brytyjskich przed przenikaniem elementów faszystowskich i kapitalistycznych do ruchu labourzystowskiego. Z działalnością tych reakcyjnych elementów sprzymierzył się prawicowy odłam Labour Party w osobach Crippsa, Morrisona i innych. Wynikiem tego przymierza jest polityka obecnego rządu, wyrażająca się w ustępstwach na rzecz kapitalistów, zaniechaniu dalszej nacjonalizacji przemysłu oraz w usuwaniu demokratycznych lewicowych elementów z administracji państwowej.

(Dokończenie na str. 2)

[illegible]obotników leningradzkich [illegible]kowców brytyjskich

25 bm. [illegible]m

wych rad Towarzystwa Przyjaźni Angielsko - Radzieckiej i Federacji Zw. Zaw. Lancashire'u Chestershire'u.

[illegible]v, robotnicy Leningradu — [illegible]orędzie — zajęci jesteśmy [illegible]ą, twórczą pracą. Rzad [illegible]kim Stalinem na [illegible]e i konsek[illegible] [illegible]e poko[illegible]

Odznaczenia czechosłowackie dla generałów i oficerów WP

Dnia 25 bm. w rocznicę wielkich przeobrażeń lutowych, odbyła się w ambasadzie czechosłowackiej uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń czechosłowackich generałom i oficerom Wojska Polskiego.

Na uroczystość przybyli: I wiceminister obrony narodowej gen. dyw. Marian Spychalski, szef sztabu generalnego W. P. gen. broni Władysław Korczyc, dowódca Wojsk Lądowcyh gen. broni Stanisław Popławski, szef głównego zarządu Pol.-Wych gen. bryg. Mieczysław Wągrowski oraz generalicja i wyżsi oficerowie sztabowi.

Przybyłych powitał ambasador Republiki Czechosłowackiej Franciszek Piszek, attache wojskowy i lotniczy płk Bodrich i członkowie ambasady.

Po przemówieniu ambasadora Czechosłowacji odbyła się uroczystość wręczenia orderów.

Order „Białego Lwa za Zwycięstwo" z Gwiazdą otrzymali: gen. dyw. Marian Spychalski, gen. broni Władysław Korczyc. gen broni Stanisław Popławsk gen. bryg. Piotr Jaroszewicz, gen. dyw. Franciszek Witold,

Ponadto order „Białego Lwa za Zwycięstwo" z Gwiazdą otrzymał gen. dyw. Aleksander Zawadzki.

Krzyżem orderu „Białego Lwa za Zwycięstwo" odznaczeni zostali m. in. ge... bryg. Janusz Zarzycki, płk. Edward Ochab i inni.

Wysokie odznaczenia czechosłowackie: Krzyż Orderu „Białego Lwa za Zwycięstwo", Złotą Gwiazdę Orderu Wojskowego „Za wolność", medale „Za waleczność" — otrzymało również szereg innych generałów i oficerów Wojska Polskiego.

W imieniu odznaczonych przemówił I wiceminister obrony narodowej gen. dyw. Marian Spychalski.

KCZZ przeciwko prześladowaniom ruchu zawodowego

Obradujące w tych dniach plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych, powzięło rezolucję w sprawie prześladowań ruchu zawodowego w szeregu

KCZZ potępia te krwawe i hańbiące metody i domaga się od ONZ i Międzynar. Biura Pracy, aby prawa i swobody związkowe na całym świecie zagwa

Umowy ze Związkiem Radzieckim podwaliną Planu Sześcioletniego

W obecności wiceprezesa CUP tow. dr Jędrychowskiego obradowała w dn. 25 bm. Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, której przewodniczył pos. Cieślak (SL). Komisja wysłuchała referatu tow. pos. Rapaczyńskiego (PZPR) o przemyśle w Narodowym Planie Gospodarczym w 1949 r.

Planowana na rok bieżący wartość produkcji przemysłu państwowego wynosi 12 miliardów 958 milionów zł według cen z r. 1937, wykazując wzrost w stosunku do r. 1948 o 26%.

Na podstawie danych z przebiegu wykonania planu odbudowy, tow. pos. Rapaczyński wyraża przekonanie, że plan odbudowy na r. 1949 będzie przekroczony i że postawione przez Kongres Jedności Robotniczej zadanie przedterminowego ukończenia planu będzie przez przemysł państwowy wykonane.

Charakteryzując całość planu pracy przemysłu na rb. sprawozdawca podkreślił, że plan ten wykazuje poważny wzrost produkcji, podjęcie nowych rodzajów produkcji oraz zwiększenie wydajności pracy. Jako podstawowe zadania plan wysuwa polepszenie jakości produkcji, pogłębienie planowania itd.

W odpowiedzi na pytanie posła Mitury, który poruszył zagadnienie wpływu umowy o współpracy ze Związkiem Radzieckim na wykonanie planu inwestycyjnego na 1949 r. i planu 6-letniego, tow. dr Jędrychowski wyjaśnił, co następuje

Jeśli chodzi o współpracę gospodarczą ze Związkiem Radzieckim, to szczególne znaczenie mają umowy o wzajemnej wymianie towarów oraz o kredytowych dostawach inwestycyjnych. Druga z tych umów przewiduje dostawy urządzeń przemysłowych na sumę 450 miln. dol. w okresie 5-letnim.

Można powiedzieć, że umowa ta stanowi podwalinę planu 6-letniego — stwierdził dr Jędrychowski. — Bez pomocy ZSRR nie moglibyśmy zwiększyć produkcji żelaza i stali, gdyż zbudowanie nowej huty w obecnych warunkach własnymi siłami nie byłoby możliwe. W zakresie dostaw artykułów hutniczych — powiedział następnie wiceprezes CUP — nie możemy zupełnie liczyć na pomoc USA, gdyż pomimo zapłacenia z góry przez Polskę zamówionych dostaw, USA nie udzieliły licencji eksportowej.

Umowy z ZSRR zawarte zostały w styczniu ub. r. Dostawy zaczną napływać w br. Okres, który upłynął między ich zawarciem, a rozpoczęciem dostaw, potrzebny był do sprecyzowania zamówień i zatwierdzenia projektów urządzeń. Terminy dostaw będą krótsze, niż terminy, które moglibyśmy uzyskać na podstawie współpracy gospodarczej z państwami kapitalistycznymi.

Jeszcze większe znaczenie ma współpraca techniczna z ZSRR, zczególnie zaś pomoc techniczna, udzielana naszemu przemysłowi w postaci szeregu licencji i wymiany doświadczeń technicznych.

W dalszych wyjaśnieniach, w związku z zapytaniami posłów, tow. Jędrychowski stwierdził, iż jakość produkcji przemysłowej postawiona jest w ustawie o Narodowym Planie Gospodarczym, jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Z zagadnieniem tym łączy się sprawa planowania asortymentowego i kontroli wykonania asortymentu.

Zmniejszenie kosztów produkcji jest również jednym z czołowych i podstawowych zadań przemysłu i gospodarki narodowej.

Zrealizowanie planu oszczędnościowego przyczyni się do pełnego zrealizowania planu finansowego i inwestycyjnego

Orędzie robotników Leningradu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Drodzy towarzysze! Macie całkowitą słuszność podkreślając w swej deklaracji, iż narody świata nie chcą wojny i że można jej zapobiec. Nasz wielki nauczyciel i wódz Stalin powiedział: „Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, które stoją na straży pokoju, by

Kronika polityczna

Marszałek Sejmu, Władysław Kowalski przyjął w dniu 26 bm. ambasadora Bułgarii w Warszawie p. Ferdinand Kozorski oraz posła Szwecji w Warszawie p. Gösta Engzell z pierwszą wizytą.

*

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 26 bm. ambasadora Francji w Warszawie p. Jean Baelen.

*

W dniu 26 bm. opuścił Warszawę, udając się z powrotem do Waszyngtonu, ambasador RP w Stanach Zjednoczonych Ameryki — Józef Winiewicz.

Tow. Witaszewski wśród robotników Łodzi

Wiceminister pracy i opieki społecznej tow. Kazimierz Witaszewski, dokonał lustracji szeregu fabryk łódzkich oraz Ubezpieczalni Społecznej.

Na konferencji przedstawicieli rad zakładowych i załogi PZPB Nr 1 oraz przedstawicieli władz łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej, dyskutanci zarzucali władzom Ubezpieczalni Społecznej zbyt małe powiązanie z

SZCZECIŃSKA I WROCŁAWSKA CEGŁA DLA WARSZAWY

Do Warszawy codzień nadchodzą transporty cegły z zimowych robót rozbiórkowych we Wrocławiu i Szczecinie

Bezprawne posunięcie

Odmowa zawarcia nowego układu repatriacyjnego z Polską stanowi nowy szczebel w systemie szykan, jakie rząd francuski stosuje wobec obywateli polskich we Francji.

Umożliwienie repatriacji Polaków nie jest sprawą dobrej woli, a elementarnym obowiązkiem rządu francuskiego. Jest to obowiązek nie tylko ludzki i moralny, ale również prawny. Konwencja z roku 1919, na podstawie której zawarte zostały ostatnie umowy, przewiduje udzielenie wszelkich ułatwień zarówno przy werbowaniu robotników do pracy, jak też przy ich repatriacji.

W okresie międzywojennym korzystała z tej konwencji głównie Francja. Po wojnie, gdy zmienione stosunki w Polsce zapewniły wszystkim obywatelom chleb i pracę, rząd nasz miał prawo domagać się natychmiastowego i nieograniczonego powrotu emigrantów. Polska zgodziła się na stopniową repatriację obywateli tylko przez wzgląd na interesy odbudowy Francji, kierując się przyjaźnią i troską o dobre stosunki między naszymi krajami.

Dobra wola rządu polskiego na tym odcinku — jak i w innych dziedzinach spotkała się z wyraźną sympatią w społeczeństwie francuskim. Ale od pewnego czasu zaznacza się coraz większa rozbieżność między stanowiskiem społeczeństwa a rządu francuskiego w stosunku do Polski. Nie trudno jest ustalić, że nieprzyjazne posunięcia władz francuskich w stosunku do Polski stają się co raz częstsze w miarę uzależnienia tych rządów od USA.

Szykany przeciwko akcji repatriacyjnej były wyrazem polityki kół rządzących, które starały się mącić przyjaźń polsko-francuską. Stanowiły one przejaw represji stosowanych przez władze francuskie wobec polskich organizacji demokratycznych.

Mnożyły się wypadki prześladowania działaczy polskich nawołujących do repatriacji, poddawania repatriantów śledztwu policyjnemu, posunięć narażających ich na poważne straty materialne (jak. np. doręczenie wiz wyjazdowych w ostatniej chwili) i tp.

Postępowanie rządu francuskiego jest tym bardziej krzywdzące dla obywateli polskich we Francji, że prowadzi on wyraźną politykę dyskryminacyjną w stosunku do cudzoziemców. Masowe zwolnienia i wysiedlenia obcokrajowców oraz inne specjalne represje za udział w strajku górniczym świadczą, że rząd francuski traktuje górników cudzoziemskich m. in. Polaków, jako obywateli niższej kategorii. W tych warunkach, uniemożliwienie w praktyce repatriacji, oznacza groźbę utrwalenia i zaostrzenia tego stanu rzeczy. Jest to ogromna krzywda dla ludzi, których czeka w ojczyźnie troskliwa i wszechstronna opieka.

Rząd francuski motywuje swoje stanowisko tym, że odpada konieczność organizowania zbiorowych transportów wobec faktu istnienia normalnej komunikacji między Francją a Polską. Jasne jest, że w praktyce droga ta nie wchodzi w rachubę dla repatriantów, którzy zabierają ze sobą swój dobytek i niekiedy nawet żywy inwentarz. Że krok rządu Francji dyktowany jest względami politycznymi, chęcią zamącenia stosunków z Polską — o tym świadczy brutalne żądanie natychmiastowej likwidacji mieszanej komisji polsko-francuskiej.

Nie ulega wątpliwości że bezprawne posunięcie rządu francuskiego wynika nie z troski o interesy Francji, ale z narzuconej przez imperializm amerykański linii jątrzenia i zakłócania współpracy międzynarodowej. Stanowisko rządu francuskiego sprzeczne jest całkowicie z opinią społeczeństwa francuskiego, które niejednokrotnie w ostatnich czasach dawało wyraz swemu oburzeniu wobec praktyk policji Mocha i swym sympatiom dla robotników cudzoziemskich przede wszystkim dla Polaków. Przyjaźni narodów Polski i Francji żadne bezprawie obecnych ministrów nie potrafi przekreślić; wykuta we wspólnych walkach o wolność przetrwa ona reakcyjne rządy we Francji, tak jak przetrwała inne ciemne okresy w historii obu narodów.

J. S.

Głos »Borby« i »Głos Ameryki«

Jerzy Kowalewski

Ataki na Polskę, na Związek Radziecki i na wszystkie kraje demokracji ludowej przybrały już w prasie titowskiej formę i rozmiary systematycznej kampanii napaści i oszczerstw. Przed niedawnym czasem centralna gazeta titowska „Borba" pozwoliła sobie na wyjątkowo ostry — nawet jak na obecne stosunki w Belgradzie — atak na Polskę „zarzucając" nam m. in. uprawianie polityki „dyskryminacji" w stosunku do Jugosławii. W parę dni po ogłoszeniu tego paszkwilu „Głos Ameryki" z całą sympatią podchwycił wszystkie „argumenty" „Borby" skierowane przeciwko Polsce. „Głos Ameryki" i głos „Borby" — tchnęły jednak wrogością i nienawiścią do Polski i do całego obozu demokratycznego.

Ataki zdradzieckiej kliki titowskiej przybrały na sile zwłaszcza od chwili ogłoszenia not rządu polskiego, rządu radzieckiego i rządów innych krajów demokratycznych, wskazujących na przyczyny niezaproszenia obecnego rządu Jugosławii do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Niezaproszenie bowiem Jugosławii do tej Rady pogłębiło niepokój, który wśród mas ludowych tego kraju wywołuje zdradziecka polityka rządu titowskiego, polityka wrogości wobec ZSRR i wobec całego obozu demokratycznego. Niezaproszenie Jugosławii wzmogło wśród mas ludowych pragnienia walki z reżimem zdrady, który pcha kraj na zgubną drogę.

Napaści i oszczerstwa na ZSRR i na cały obóz demokratyczny mają według planów Tita i Rankowicza „przekonać" opinię jugosłowiańską, że to nie obecny rząd wykopał przepaść między sobą a światem demokratycznym i że winę za ten stan rzeczy ponoszą właśnie państwa demokratyczne.

Ale plany kliki Tita, która rozpętała nagonkę na kraje demokratyczne nie ograniczają się bynajmniej do oszukiwania opinii publicznej własnego narodu. Ataki na kraje demokratyczne torują drogę coraz bardziej wyraźnym i jawnym posunięciom politycznym i gospodarczym, których celem jest całkowite podporządkowanie Jugosławii blokowi imperialistycznemu. O tym, jak ocenia się w Ameryce sytuację i zamiary Tita, niech świadczy kompetentny głos wielkiej amerykańskiej gazety reakcyjnej — „New York Herald Tribune".

„Wiele poważnych znaków wskazuje na to — pisze na łamach tej gazety Joseph Alsop (w korespondencji z Belgradu — że wkrótce rozpocznie się nowa era w polityce zagranicznej marszałka Tito."

Tito zerwał nieodwołalnie z Moskwą, wywodzi publicysta amerykański — i jest „rzeczą logiczną" że musi zacząć poszukiwanie nowych przyjaciół na Zachodzie.

Alsop zresztą przyznaje w dalszych swych rozważaniach, że stwierdzenie, iż Tito musi zacząć szukać przyjaciół na Zachodzie nie oddaje wiernie istoty rzeczy. Tito szuka tych „przyjaciół" już dawno. Okazuje się mianowicie, że — jak pisze Alsop —

„jeszcze ubiegłego lata wysokie osobistości jugosłowiańskie poinformowały przedstawicieli amerykańskich i brytyjskich, że chciałyby otrzymać od nich pomoc dla utrzymania niepodległości swego kraju".

Propozycja ta — jak podkreśla publicysta amerykański — została uczyniona ściśle konspiracyjnie i autorzy jej prosili usilnie partnerów anglosaskich o utrzymanie jej w tajemnicy, twierdząc, że jawne okazywanie przyjaźni przez Waszyngton i Londyn byłoby nie na rękę klice Tita.

Rewelacyjne fakty przytoczone przez Alsopa nie wymagają komentarzy. Obalają one całkowicie legendę szerzoną przez Tita, Kardela, Rankowicza i in., jakoby dopiero rezolucja Biura Informacyjnego „zmusiła" rząd jugosłowiański do szukania „pomocy" u państw imperialistycznych. Demaskują one również pozę „urażonej niewinności", przyjmowaną przez kierownictwo KPJ, gdy zarzuca mu się zdradę socjalizmu i konszachty z wrogami pokoju.

Można by postawić pytanie: po co „New York Herald Tribune" ogłasza takie rewelacje, zdawało by się nieprzyjemne dla jej przyjaciela Tita?

Odpowiedź na to pytanie jest prosta i udziela jej sama „New York Herald Tribune". Pismo amerykańskich podżegaczy wojennych stwierdza mianowicie, że dotychczas polityka amerykańska i brytyjska polegała na dostarczaniu Tito tylko najbardziej niezbędnej pomocy a obecnie przyszedł czas porzucenia tej polityki działania ukradkiem i przejścia do

„silnych, opartych na wspólnych interesach, rzeczywiście przyjaznych stosunków... Obydwaj partnerzy będą ciągnęli korzyści z tych nowych stosunków — konkluduje „New York Herald Tribune" — a wspólne interesy są najlepszą podstawą przyjaźni międzynarodowej".

Tak więc, po to, by przygotować do jawnych układów z kliką Tita własną opinię publiczną, którą przez całe lata, przed zdradą titowców, „Głos Ameryki" karmił atakami na Jugosławię — decyduje się organ finansjery amerykańskiej na opublikowanie dokumentów kompromitujących dla zdrajców titowskich.

W świetle powyższych faktów zrozumiałe staje się rosnące niezadowolenie ludu Jugosławii z proimperialistycznej polityki frakcji Tita. Dla mas pracujących Jugosławii „Głos Ameryki" był i pozostaje głosem imperializmu, choćby oficjalnego poparcia udzielał mu Pijade, Dżilas czy inny „teoretyk" titowski. Nie ulega wątpliwości, że ostatnie słowo będzie miał głos ludu Jugosławii, a nie głos „Borby" czy też „Głos Ameryki".

Wzrost współzawodnictwa pracy przed X zjazdem radzieckich ZZ

Zbliżający się X zjazd radzieckich związków zawodowych przykuwa do siebie uwagę mas pracujących ZSRR. Zebrania sprawozdawcze związków zawodowych oraz zjazdy związków zawodowych poszczególnych gałęzi przemysłu umożliwiają szerokie przedyskutowanie najważniejszych zagadnień życia i pracy związków zawodowych. W toku dyskusji przedzjazdowej przemawiało na zebraniach ponad 600.000 osób. Do nowowybranych władz związkowych weszli przodownicy przemysłu robotnicy i inżynierowie, działacze nauki i kultury, aktywni pracownicy instytucji radzieckich.

W toku dyskusji przedzjazdowej robotnicy radzieccy wystąpili także z inicjatywą wszczęcia wielkiego współzawodnictwa pracy na cześć X zjazdu związków zawodowych. Akcja ta już obecnie daje poważne rezultaty. Tak np. załoga kombinatu hutniczego im. Stalina w Magnitogorsku zobowiązała się na cześć X zjazdu związków zawodowych wyprodukować ponad plan 15.000 ton surówki, 20.000 ton stali, 10.000 ton wyrobów walcowanych oraz dać 15.000.000 rubli dodatkowych zysków i przyśpieszyć obieg środków finansowych przedsiębiorstwa.

Górnicy trustu „Rutczenkougol" zobowiązali się do X zjazdu związków zawodowych wydobyć ponad plan 11.000 ton węgla, zwiększyć wydajność pracy o 6 proc. oraz znacznie ulepszyć mechanizację pracy w kopalniach. Robotnicy wielkich zakładów samochodowych im. Stalina zobowiązali się wyprodukować na cześć X zjazdu ponad plan 250 ciężarówek oraz dać 5.000.000 rubli zysków ponad plan. O znacznym wzroście współzawodnictwa pracy na cześć X zjazdu radzieckich związków zawodowych komunikują także z wielu innych zakładów przemysłowych na terenie całego ZSRR.

O oszczędne budownictwo

St. Pietrusiewicz

Przyspieszenie budownictwa nowych zakładów przemysłowych posiada ogromne znaczenie w planowym systemie oszczędzania. Właściwe wykorzystanie kapitałów inwestycyjnych, to szybkie włączenie do procesu produkcyjnego nowych placówek przemysłowych, które — po uruchomieniu — zaczną przynosić Państwu dochód. I odwrotnie, zamrożenie inwestycji w budownictwie przynosi gospodarce narodowej ogromne straty.

Przeciętna budowa winna być ukończona w ciągu jednego sezonu, a tylko w wyjątkowych wypadkach może trwać dłużej.

Decyduje jednakże nie tylko tempo, ale i oszczędny sposób budowania, który musi być konsekwentnie stosowany we wszystkich stadiach budowy.

Zacząć trzeba od projektu.

Projektowanie winno być oparte na obowiązujących standartach i normach budowlanych, a także uwzględniać maksymalne wykorzystanie właściwości materiałów. Konstrukcje muszą być proste i tak zaprojektowane, aby, przy najmniejszym zużyciu materiałów, umożliwiały współzawodnictwo pracy — tak indywidualne, jak zespołowe.

Przy zużywaniu materiałów (np. stal, drzewo) należy stosować ściśle wydane już zarządzenia oszczędnościowe. W biurach projektowanych zostaną powołani komisarze oszczędnościowi, którzy w trakcie opracowywania projektów, będą je kontrolowali pod kątem widzenia przestrzegania norm, powierzchni użytkowej i kubatury, oszczędności konstrukcji i materiałów oraz oszczędności robocizny.

Trzeba uzgadniać z przedsiębiorstwami budowlanymi terminy rozpoczęcia i trwania budowy. Musi być zapewniona ciągłość pracy i właściwa kolejność robót. Harmonogramy winny umożliwiać płynne przekazywanie brygad robotniczych z budowy na budowę i stałe zatrudnienie ich w ciągu całego roku.

Trzeba tak projektować, aby znaczna część robót wykończeniowych mogła być wykonana w budynkach zamkniętych w sezonie zimowym.

Słowem, trzeba wykorzystać do maksimum możliwości budowlane przedsiębiorstw.

Na komisarzach oszczędnościowych będzie ciążyła również odpowiedzialność za właściwe finansowanie budowy i pomoc w harmonijnym zaopatrzeniu obiektów w materiały budowlane.

Właściwe i konkretne, szczegółowe zaplanowanie prac przedsiębiorstw budowlanych jest więc pierwszym etapem wykonania zadań oszczędnościowych.

Wyznaczenie konkretnych zadań oszczędnościowych dla załóg każdej budowy i wykonanie tych oszczędności w toku pracy — to etap drugi.

Walka z przerostami administracyjnymi, właściwy stosunek ilościowy załóg wykonawczych do personelu administracyjnego i technicznego, maksymalne stosowanie akordu, współzawodnictwo pracy — są podstawowymi elementami walki o podnoszenie wydajności i oszczędność pracy ludzkiej.

Należyta organizacja pracy na każdym placu budowy, racjonalne zastosowanie sprzętu budowlanego i właściwe jego wykorzystanie, — musi w tym roku przynieść dalsze obniżenie kosztów budowy.

Racjonalizacja i praca zespołowa w murarstwie, ciesielstwie, betonowaniu i tynkach została zapoczątkowania już w ubiegłym roku. W roku bieżącym musi ona być rozpowszechniona na jak największą ilość budowli.

Ogromne znaczenie w walce o oszczędność posiada twórcza inicjatywa racjonalizatorska i wynalazcza robotników, majstrów i techników. Projekty racjonalizatorskie muszą być — w każdym wypadku starannie rozpatrzone i wykorzystane dla dalszego usprawnienia budowy.

Jednym z głównych czynników w systemie oszczędzania jest prawidłowa gospodarka materiałowa. Konieczne są: stała walka z marnotrawieniem budulca, właściwie przechowywanie materiałów i kontrola ich zużycia.

Do systematycznej, codziennej walki o oszczędność muszą być wciągnięci wszyscy robotnicy, majstrowie, technicy i urzędnicy, zatrudnieni w budownictwie.

Sprawa racjonalnego oszczędzania musi być stałym przedmiotem narad wytwórczych. Wynajdywanie źródeł oszczędzania musi się stać sprawą całej załogi budowlanej, wszystkich ogniw przedsiębiorstwa budowlanego.

Oddolna inicjatywa i oddolna kontrola załóg oraz związanie tego systemu ze współzawodnictwem pracy na budowach — jest niezbędnym warunkiem wprowadzenia stałego systemu oszczędzania w budownictwie.

Tylko zespolenie wysiłków wszystkich robotników, majstrów, techników, inżynierów i urzędników w codziennej pracy, przy udziale związku zawodowego i podstawowych organizacji partyjnych — może zapewnić powodzenie w kampanii oszczędnościowej. Dzięki temu można będzie przy tych samych środkach finansowych i materiałowych, przy tym samym sprzęcie i przy tej samej ilości zatrudnionych — obniżyć koszty budowy, wykonać większą ilość budynków fabrycznych i mieszkalnych, szkół i szpitali.

WYSTAWA „KRAJ I KONGRES"

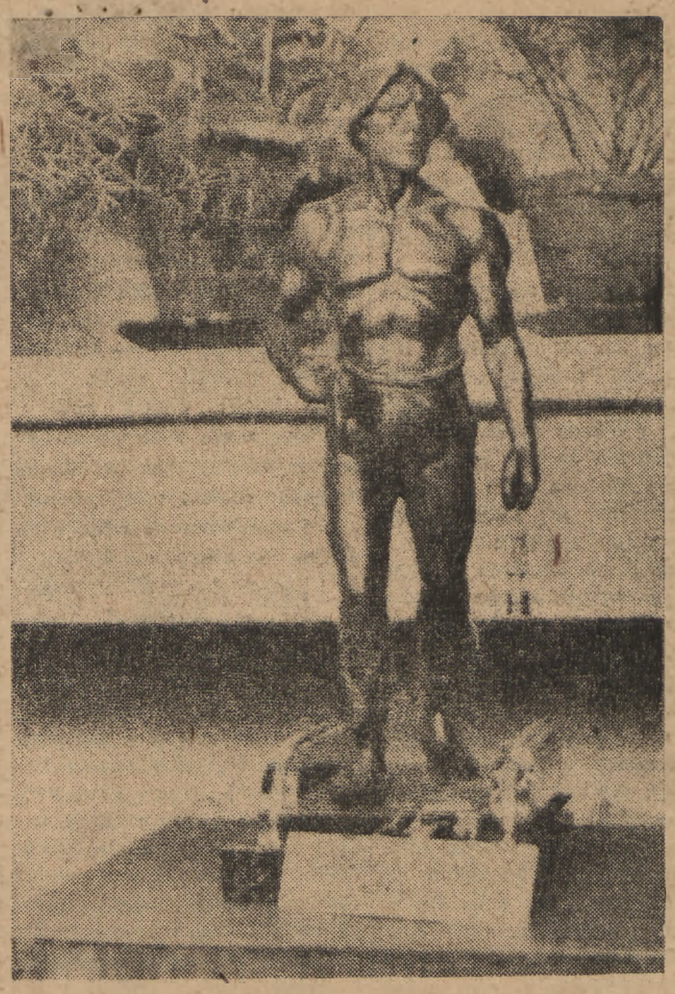

W dniu jutrzejszym nastąpi zamknięcie cieszącej się wielkim powodzeniem wystawy darów przysłanych przez robotników na Kongres Jedności. Fotografia przedstawia statuetkę z brązu, przysłaną przez górników polskich z Belgii

Głętka formuła

Pakt atlantycki wjechał na rafę zaraz po spuszczeniu go na mętne wody przetargów dyplomatycznych. Okazało się, że Kongres Stanów Zjednoczonych nie chce w żaden sposób zgodzić się na klauzulę, która by nakładała na Amerykę obowiązek automatycznego wystąpienia zbrojnego na rzecz sygnatariuszy paktu. Kongres bronił tu swego konstytucyjnie zagwarantowanego przywileju, przyznającego mu wyłączne prawo wypowiadania wojny. Senator Conally, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, poinformował Departament Stanu, że „o udziale Ameryki w wojnie może decydować tylko Kongres, a nie żadne umowy.."

Europejscy kontrahenci projektowanego paktu zdenerwowali się nie na żarty stwierdziwszy, że proponują im zaciągnięcie jednostronnych zobowiązań wobec Ameryki, która sobie pozostawia całkiem wolną rękę. Departament Stanu, lękając się o los samego paktu i o swój mocno nadwyrężony autorytet, zaczął gorączkowo poszukiwać tego, co nazywa się „formułą kompromisową". Sekretarz Stanu Achesen zapowiedział, że taka formuła właśnie została wynaleziona i zostanie wkrótce zaprezentowana zainteresowanym rządom.

Otóż formuła ta, jak wynika z doniesień BBC, jest istotnie bardzo giętka i opiera się na interesującej, jakkolwiek wcale nie oryginalnej koncepcji. Przewiduje ona bowiem, że Stany Zjednoczone zobowiązują się do natychmiastowego użycia siły zbrojnej w wypadkach przewidzianych paktem, bez oglądania się na wypowiedzenie wojny. A tę drobną „formalność" pozostawia do załatwienia Kongresowi w późniejszym czasie. Kauzyperdy z Departamentu Stanu wykombinowali, że w ten sposób i wilk będzie syty i owca cała: pakt zostanie uratowany, a Kongres zachowa swe uprawnienia.

W przekładzie na język nie dyplomatyczny ta nowa formuła oznacza, że amerykańscy podżegacze wojenni próbują usankcjonować hitlerowskie metody rozpoczynania akcji zbrojnej bez wypowiedzenia wojny. Różnica polega tylko na tym, że nawet Hitler nie zdobył się na cynizm wprowadzania tego rodzaju klauzul do umów międzynarodowych i łamał prawa i zwyczaje międzynarodowe milczkiem. Rzecz znamienna, że brytyjscy labourzyści uczepili się tego pomysłu oburzeń i od dwóch dni lansują go z zapałem w prasie i w radiu.

Z drugiej strony mamy tu do czynienia z perfidnym obejściem konstytucji amerykańskiej. Bo cóż oznacza postawienie Kongresu wobec faktu dokonanego akcji zbrojnej i pozostawienie mu formalnego uprawnienia „wypowiedzenia wojny"? Oznacza po prostu obalenie całego porządku konstytucyjnego w Stanach Zjednoczonych i przywłaszczenie sobie przez władzę wykonawczą uprawnień, zastrzeżonych dla władzy ustawodawczej.

Istnieje oczywiście ścisły związek między obecną polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych, a ich ustrojem wewnętrznym. Polityka agresji i awanturnictwa międzynarodowego godzi z żelazną konsekwencją w podstawy ustroju konstytucyjnego. Nie darmo faszyzm obalał wszędzie konstytucje, które krępowały jego „swobodę ruchów".

K. L.

Wiadomości z ZSRR

KWITNĄ KAMELIE I NARCYZY

MOSKWA. — W dolinach i na południowych stokach gór w Tadżykistanie radzieckim (Azja Środkowa), na polach kołchozowych wszedły już zboża. Zieleni się pszenica ozima. W większości centralnych i południowych rejonów republiki weszły również zboża jare, na drzewach owocowych ukazują się pączki.

Wiosna upomniała się o swe prawa na kaukaskim wybrzeżu Morza Czarnego. W sadach i na skwerach w Suchumi rozchylają się pączki róż, kwitną kamelie i narcyzy. W suchumskim ogrodzie botanicznym widać wielu zwiedzających. To kuracjusze, którzy przybyli do Soczi i innych uzdrowisk wybrzeża czarnomorskiego.

MASZYNY DO ZBIORU BAWEŁNY

MOSKWA. — W latach powojennych inżynierowie radzieccy skonstruowali maszynę do zbioru bawełny, przodującą pod względem wydajności i jakości. Maszyna ta pozwoli zmechanizować zbiór bawełny, który odbywał się dotychczas ręcznie.

W roku ubiegłym przeprowadzono próby funkcjonowania tej maszyny. Maszyna doskonale zdała egzamin. W roku bieżącym fabryka taszkiencka „Taszsielmasz" im. Woroszyłowa rozpoczyna masową produkcję kosiarek bawełnianych. Załoga fabryki zobowiązała się jeszcze w roku bieżącym zaopatrzyć kołchozy i sowchozy w 1.100 maszyn do zbioru bawełny.

18 NOWYCH GATUNKÓW PSZENICY

MOSKWA. 18 nowych gatunków pszenicy wyhodował członek Akademi Nauk Paweł Łukjanenko w ciągu 18 lat pracy w stacji selekcyjnej w Krasnodarze. Duże zastosowanie w północnej części Kaukazu otrzymały jego nowe gatunki „Pierwieniec" i „Krasnodarka", dzięki którym zbiory pszenicy z hektara wzrosły o 3 do 5 cetnarów.

Postępując według prawideł nauki Miczurina, uczony skrzyżował radziecką pszenicę ozimą „Ukrainka" z kanadyjskim gatunkiem „Markiz" i otrzymał nowy gatunek, dający od 3 i pół do 4 i pół ctn. więcej z hektara, aniżeli gatunki zwykłe.

18 gatunek pszenicy, wyhodowany przez uczonego jest odporny na chłód, daje zbiory od 40 — 44 ctn. z hektara i dojrzewa o tydzień wcześniej niż inne gatunki.

WIELKI OŚRODEK WALKI Z POSUCHĄ

MOSKWA. W mieście Uralsku zorganizowano terytorialny zarząd do walki z posuchą, który ma zrealizować utworzenie ochronnego pasa leśnego o długości 1080 km, od Góry Wiśniowej do Morza Kaspijskiego. Zarząd dysponować będzie 16 ośrodkami maszyn i traktorów do sadzenia lasów.

Kultura nowej Czechosłowacji

W. Kopecky
Minister Informacji i Kultury CSR

„Będziemy się starać, aby naród nasz żył dobrze i aby kultura stała się dla niego chlebem powszednim. Będziemy się starać, aby dla narodu naszego stały się dostępne wszystkie źródła wiedzy, piękna, aby nasza inteligencja miała warunki życia i pracy, potrzebne do szerokiej działalności twórczej".

KLEMENT GOTTWALD

Trzeba było zwycięskich wypadków lutowych 1948 r., aby te proste, ale wymowne słowa prezydenta Republiki Czechosłowackiej — Klementa Gottwalda mogły ucieleśniać się w konkretnych, żywych czynach.

Smutna spuścizna pierwszej republiki, w której kultura była poważnym środkiem ideologicznym, służącym do utrzymania klasowych rządów burżuazji, zachowała żywotność jeszcze po rewolucji majowej. Reakcja na której czele stali ludzie, pokroju byłego ministra oświaty, Stransky'ego, wiedziała doskonale, dlaczego walczy przeciwko ożywczym, postępowym prądom w naszej kulturze.

Dlatego też zwycięstwo nad reakcją, odniesione w dni lutowe 1948 roku, stało się równocześnie triumfem idei demokratycznych w zakresie budowania kultury nowej Czechosłowacji.

Zbliżenie inteligencji do narodu

Nawet pobieżny przegląd naszego życia kulturalnego po wypadkach lutowych świadczy wymownie jak wiele dokonała demokracja czechosłowacka w tym krótkim okresie czasu.

Dzięki nowej ustawie szkolnej udało nam się oprzeć szkolnictwo na zupełnie innych podstawach. Oświata, przede wszystkim szkoła średnia i wyższa, przestała być przywilejem klasowym burżuazji.

Pierwszym krokiem na drodze zbliżenia inteligencji do narodu było stworzenie patronatów kulturalnych, w których bierze udział przeszło 300 pisarzy, muzyków i artystów. W związku z tym, ogromnego znaczenia nabiera nowa ustawa o upaństwowieniu przemysłu poligraficznego, a przede wszystkim ustawa o uregulowaniu działalności wydawniczej. Ustawa ta bezapelacyjnie wypiera z ważnego kulturalno-politycznego sektora naszego życia inicjatywę prywatno-kapitalistyczną. Uniemożliwia ona wydawanie tandety literackiej i szerzenie się rozkładowych wpływów „sztuki" i literatury zachodniej.

Inicjatywa ludowa znalazła również wyraz w powstaniu stowarzyszeń kulturalnych, które podobnie jak patronaty kulturalne troszczą się o tworzenie domów kultury. W oparciu o nowe kadry oświatowe dążą one do tego, aby kultura stała się własnością całego narodu.

Walka z tradycjami formalizmu

Omawiając zagadnienia sztuki teatralnej, trzeba podkreślić, że na tym odcinku czeka nas jeszcze wiele pracy. Musimy ostatecznie wykarczować tradycje formalistyczne, zaszczepione naszemu teatrowi przez zgubne wpływy Zachodu. Nasi postępowi działacze teatralni uczynili już w tym kierunku poważny krok naprzód. Ustawa o upaństwowieniu teatrów, której tak bardzo sprzeciwiała się reakcja, przybliży teatr do narodu, uczyni go dostępnym dla szerokich mas.

Rząd poświęca wiele uwagi sprawie uprzystępnienia teatru ludności wiejskiej. Przy ministerstwie rolnictwa powstał teatr, posiadający 12 zespołów artystów. Będą one obsługiwać wsie, których ludność nie przekracza 2.000 osób.

Zwycięstwo lutowe narodów Czechosłowacji odbiło się również dodatnio na rozwoju muzyki. Cenną inicjatywę w tej sprawie wykazali nasi kompozytorzy, którzy na ogólnokrajowym zjeździe we wrześniu 1948 roku stworzyli organizację, mającą na celu popieranie twórczości ludowej.

Na pierwszym zjeździe dziennikarzy czechosłowackich w październiku 1948 roku przedstawiciele prasy nakreślili plan włączenia „siódmego mocarstwa" — prasy — do ogólnej twórczej pracy dla dobra narodu. Sam wygląd zewnętrzny naszych gazet, zreorganizowanych na zasadach specjalizacji, świadczy, że w prasie zaszły głębokie przemiany. Z prasy naszej przepędza się sensację i bezideowość. Gazeta staje się ważnym i odpowiedzialnym czynnikiem w dziele wychowania politycznego i kulturalnego szerokich mas ludności.

Kultura narzędziem walki o socjalizm

Droga kultury radzieckiej była i będzie nadal najlepszym dla nas przykładem zarówno w dziedzinie organizacji jak i w dziedzinie twórczości artystycznej. Głęboki i owocny wpływ kultury radzieckiej przejawia się we wszyskich dziedzinach życia kulturalnego Czechosłowacji.

Leninowskie zasady budownictwa kulturalnego są podstawą rewolucji kulturalnej również w naszym kraju. Obecnie kultura ma pełne możliwości rozwojowe. W rękach mas pracujących stanie się ona nowym narzędziem walki i będzie ułatwiać nam drogę w marszu do socjalizmu.

Z WYSTAWY PLASTYKÓW „WARSZAWA"

W sali Warszawskiej Rady Związków Zawodowych otwarto wystawę grupy plastyków „Warszawa". Na zdjęciu — „Głowa chłopca" Makowskiej (gips).

Thorez oskarża imperialistów o przygotowanie agresji

M. Browiński
(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Przebieg debaty parlamentarnej po interpelacji deputowanego MRP Scherera nad zasadniczym oświadczeniem Thoreza złożonym w toku obrad Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji — unaocznił olbrzymią doniosłość tego oświadczenia w dziele umacniania frontu pokoju, zarówno wewnątrz Francji jak i na arenie międzynarodowej.

Dawno już francuskie Zgromadzenie Narodowe nie widziało ław deputowanych wypełnionych tak po brzegi i dawno już nie panował wśród obecnych taki nastrój uwagi i napięcia, jak podczas mowy Thoreza.

Kto sabotuje pokój

Jest faktem, że obawy reakcyjnych polityków rządowej większości, która wbrew gaullistom nie miała ochoty na wszczynanie w obecnej chwili debaty—okazały się w pełni uzasadnione: Przemówienie parlamentarne Thoreza rozległo się potężnym echem w całym kraju — rzecz szczególnie niemiła dla partii „trzeciej siły" w przededniu wyborów kantonalnych. Debata miała postawić partię komunistyczną w stan oskarżenia o zamach na bezpieczeństwo kraju i obronę narodu; ale słuszne okazały się obawy reakcji, że Thorez, który miał występować w roli oskarżonego przekształci się w oskarżyciela!

Jeżeli, jak stwierdził Thorez „problemem chwili jest problem wojny i pokoju" to sporządzony przezeń akt oskarżenia zawierał w sobie przebogaty materiał dowodowy o przygotowaniach przez imperialistów amerykańskich i ich satelitów (w ich liczbie reakcji francuskiej) do agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Systemowi mnożenia baz, rosnących zbrojeń i innych przygotowań imperialistycznego bloku wojennego — przeciwstawia Thorez pokojową politykę Zw. Radzieckiego, opartą o układ jałtański, który m. in. głosi:

„Sojusznicy dokonają całkowitego rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec jak również eliminacji i kontroli tych wszystkich gałęzi przemysłu niemieckiego, które by mogły służyć celom wojennej produkcji".

„W przygotowaniu takiej wojny — mówił Thorez — przeciwko naszemu sojusznikowi i przyjacielowi Zw. Radzieckiemu, Francja pozbawiona swych praw, bezpieczeństwa i reparacji, miałaby za sojusznika hitlerowców z Niemiec Zachodnich i morderców z Oradour Sur Glane".

Gdy armia radziecka gromiła hitleryzm

Sekretarz Generalny Francuskiej Partii Komunistycznej przez kwadrans przytaczał osłupiałym deputowanym większości rządowej cytaty z wystąpień i przemówień de Gaulla, dziś jednego z najzażartszych podżegaczy wojennych, który innym językiem przemawiał wtedy, gdy żołnierze radzieccy przelewali krew, gromiąc i dziesiątkując hitlerowców, przybliżając w ten sposób chwilę wyzwolenia Francji:

„Wyzwolona Francja jest przede wszystkim dziełem wysiłku ludu rosyjskiego i jego wspaniałej armii".

Tak mówił wówczas wódz wojującego faszyzmu francuskiego.

Nawiązując do złożonego w toku obrad przez KC Komunistycznej Partii Francji oświadczenia, Thorez przypomniał, że oświadczenie to pozostawało w zgodzie z najlepszymi tradycjami francuskiego ruchu robotniczego: Pozostaje ono w zgodzie z rezolucją Kongresu w Nancy, który w roku 1907 wzywał

„klasę robotniczą i partie socjalistyczne do zapobieżenia wybuchowi wojny wszelkimi środkami, od interwencji parlamentarnej, aż do robotniczego strajku generalnego i do powstania".

Pozostaje ono w zgodzie — mówi dalej Thorez — z rezolucją międzynarodowego kongresu socjalistów w Stuttgarcie, który głosił:

„W wypadku gdyby wojna wybuchła proletariusze mają obowiązek wmieszania się, ażeby jak najszybciej wykorzystać ze wszystkich swych sił kryzys gospodarczy i polityczny stworzony przez wojnę, ażeby poruszyć najszersze warstwy społeczne i przyspieszyć obalenie panowania kapitalizmu".

Głos ludu Francji

W zakończeniu swego przemówienia Thorez wspomina słowa Jaurésa pod adresem rządu burżuazji, który odrzucił porozumienie międzynarodowe (można by sądzić — dodaje Thorez — że Jaurès miał na myśli dzisiejszą sprawę Berlina) — słowa tak gwałtowne że sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej wzbrania się je zacytować.

„Owszem, owszem, chcemy je usłyszeć" — rozlegają się głosy.

„Zatem dobrze" — i Thorez cytuje:

„Jeżeli nie chcecie tego, jesteście rządem zbrodni, rządem bandytów, rządem morderców, a obowiązkiem proletariuszy jest powstać przeciw wam tj. pochwycić i zachować karabiny, które wkładacie im w ręce, ale nie po to, żeby strzelać do robotników i proletariuszy po drugiej stronie granicy, ale po to żeby obalić rząd zbrodni".

Słowa Thoreza, przygważdżające obłudę większości rządowej i uderzające szczególnie mocno w partię socjalistyczną, która haniebnie zdradziła dawne ideały i dawnych przywódców — rozległy się szerokim echem po całym kraju. Przez usta sekretarza generalnego KC KPF przemawiał lud Francji, lud rewolucji i barykad, lud Komuny Paryskiej i Ruchu Oporu. Przeciwko garstce podżegaczy wojennych wznosi się żywy mur milionów, które pragną pokoju.

Nowa książka o Miczurinie

MOSKWA. Na półkach księgarskich ukazała się książka znanego uczonego radzieckiego, profesora darwinizmu na Uniwersytecie Moskiewskim, członka Akademii Nauk I. Prezenta pt. „W przyjaźni z przyrodą", poświęcona jednemu z genialnych przedstawicieli twórczego darwinizmu w Rosji, Iwanowi Miczurinowi.

Książka oparta jest na materiałach archiwum Miczurina. Autor dokonał w niej analizy działalności Miczurina, który dzięki swym doświadczeniom podniósł darwinizm na nowy wyższy stopień. Specjalny rozdział książki poświęcony jest następcy Iwana Miczurina — Łysience, który zastosował metody Miczurina w celu wyhodowania nowych gatunków kultur rolnych. Z książki dowiadujemy się również, że w Związku Radzieckim działa obecnie wielotysięczna rzesza miczurinowców.

Przyszłość młodych lekarzy

Otrzymaliśmy od tow. prof. dr. Zygmunta Szymanowskiego list, który poniżej drukujemy w całości.

W uwagach poniższych chcę poruszyć sprawę ochrony młodego narybku lekarskiego przed wyjałowieniem, sprawę ważną i pilną.

Polska cierpi na brak lekarzy. Przygotowujemy się do organizacji masowego lecznictwa na wsi, dotychczas pod tym względem krańcowo zaniedbanego. Musimy usprawnić instytucje Ubezpieczalni Społecznej w miastach tak, ażeby człowiek pracujący nie tracił cennego czasu na załatwienie skomplikowanych formalności, zanim dostanie się do lekarza. Musimy mieć większą liczbę łóżek szpitalnych, ażeby chorzy nie czekali tygodniami na miejsce w szpitalu.

Wszystko to sprawia, że młody lekarz zaraz po dyplomie i zdobyciu całkowitych uprawnień, a często i przed tym, porwany zostaje w wir niesłychanego tempa pracy. Przyjmowanie po trzydziestu pacjentów w ciągu dwóch godzin jest regułą, a cyfra ta podwaja się w dni poświąteczne i w okresach urlopów. To tempo jest zabójcze pod względem intelektualnym. Lekarz działa jak automat, który po wrzuceniu monety wyrzuca czekoladkę. Szybka asocjacja łączy zespół stwierdzonych objawów z gotową receptą lub zabiegiem. Nie ma czasu na indywidulizowanie przypadków. Odwala się jeden po drugim z minimalnym udziałem pracy myślowej, na którą nie ma czasu.

Młody lekarz jest jak źrebię przedwcześnie wzięte do zaprzęgu. Zostaje zajeżdżony. Nie czyta, nie pracuje umysłowo, tylko wciąż leczy; rano w szpitalu, gdzie na oddziałach chirurgicznych pracuje ciężko nie tylko umysłowo, ale i fizycznie, po południu w Ubezpieczalni. Obserwuję ten stan rzeczy z bliska. Znam młodych asystentów, garnących się do nauki i nie mogących jej poświęcić ani chwili czasu. Po dniu takiej pracy człowiek wali się bez sił do łóżka. W tym, co piszę, nie ma ani cienia przesady. Człowiek młody, w tym tempie pracujący, skazany jest na szybkie wyjałowienie. Niebezpieczeństwo to wisi nad całym młodym pokoleniem lekarskim. Co wtedy stanie się z nauką, co będzie z odrobieniem lat straconych przez wojnę, w czasie których powstały całe nowe dziedziny wiedzy, walczące o należne sobie miejsce w programie nauczania.

Jasną jest rzeczą, że tak być nie może. Trzeba ratować młody narybek lekarski póki czas. Kilka jest do tego dróg, a wszystkie mają tę cechę wspólną, że dążą do zmniejszenia przeciążenia pracą, do zdjęcia z niej klątwy automatyzacji. Przede wszystkim należy zmniejszyć indywidualne obciążenie lekarza w ambulatoriach Ubezpieczalni Społecznej zarówno domowych, jak i mających powstać centralnych. Jestem jak najgorętszym zwolennikiem wyścigu pracy, ale niech będzie wyścig myśli i wiedzy, a nie automatycznego „załatwiania" pacjentów. Druga droga, to dłuższe urlopy, co najmniej miesięczne co roku, niezbędne dla odprężenia fizycznego i nadrobienia braków, wynikających z niemożności regularnego czytania prasy lekarskiej. Trzeci punkt jest najważniejszy. To turnus regularnych urlopów, co najmniej trzymiesięcznych dla umożliwienia systematycznej pracy naukowej w klinikach i laboratoriach. Lekarz powinien się w tym czasie uczyć, ale obok tego wykonać chociażby najskromniejszą pracę samodzielną. Uważam to za niezbędne dla utrzymania się na poziomie. Systematycznej nauki i samodzielnej pracy nie zastąpią żadne kursy dorywcze, chociażby były prowadzone przez najświetniejszych specjalistów.

Nie sądzę, że te uwagi mają charakter rewelacyjny. Wszyscy wiedzą, że to wszystko trzeba robić i o wzory organizacyjne nie jest trudno. Chcę tylko podkreślić, że sprawa ta jest pilna, że nad młodym pokoleniem lekarskim, które konieczność naszego życia wprzęga wprost z ławy szkolnej do wyczerpującej pracy wisi groźba przedwczesnego zwyrodnienia myślowego.

×

Zwróciliśmy się w związku z listem tow. prof. Szymanowskiego do Ministerstwa Zdrowia, skąd otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

„Trudna sytuacja młodych lekarzy, zwłaszcza pracujących w przychodniach i lecznicach Ubezpieczalni Społecznej, wywołana jest przez niedostateczną ilość lekarzy w kraju w ogóle (co było w niemniejszej mierze bolączką także przedwojennego polskiego lecznictwa) — z jednej strony, z drugiej zaś — przez fakt zamykania się znacznej części lekarzy w ramach samej tylko praktyki prywatnej, co pozbawia Ubezpieczalnię Społeczną możności wykorzystania w pełni sił fachowych.

Polityka Polski Ludowej realizowana przez Ministerstwo Zdrowia zmierza do usunięcia obu tych bolączek. Ustawa o Społecznych Zakładach Służby Zdrowia i Planowej Gospodarce w Służbie Zdrowia z dnia 28.X 1948 r. (Dz. U. R .P., nr. 55), stworzyła podstawy prawne dla poprawienia opieki lekarskiej nad ludnością pracującą miast i wsi — przede wszystkim drogą planowego i celowego rozmieszczenia personelu lekarskiego w instytucjach i miejscowościach, gdzie brak jego daje się we znaki zarówno pacjentom, jak i — częstokroć przeciążonym pracą — lekarzom.

Po wojnie ilość studentów medycyny wzrosła trzykrotnie (w r. 1938 na wydziałach lekarskich i stomatologicznych było 4.353 studentów, a w r. 1949 mamy na tych samych wydziałach około 13.750 przyszłych lekarzy). W rezultacie więc, nie bacząc na ogromne, sięgające połowy stanu ilościowego straty osobowe w zawodach lekarskich spowodowane przez okupanta, możemy z całą pewnością stwierdzić, że ilość personelu lekarskiego w Społecznych Zakładach Służby Zdrowia, włączając tu instytucje Ubezpieczalni Społecznej, szybko i stale wzrasta, przez co też zmniejsza się obciążenie dotychczas pracujących lekarzy.

Na skutek realizacji Ustawy o społecznych zakładach Służby Zdrowia i planowej gospodarce w Służbie Zdrowia i na skutek napływu świeżych sił z uczelni lekarskich, ilość godzin pracy Ubezp. Społ. **już w r. 1949 wzrośnie około 30 proc.**, co bez wątpienia w decydujący sposób wpłynie na poprawę położenia, opisanego przez prof. Szymanowskiego.

Ministerstwo Zdrowia docenia w pełni znaczenie wypoczynku dla lekarza-praktyka, pracującego w instytucji zdrowia publicznego. System domów leczniczych Ministerstwa Zdrowia, przeznaczonych dla personelu służby zdrowia obsługiwał dotąd 1.732 osoby rocznie; obecnie domy Min. Zdrowia nastawione są na zapewnienie jak najlepszych warunków w czasie wypoczynku przede wszystkim — pracownikom społecznych zakładów służby zdrowia.

Celem zapewnienia młodym lekarzom warunków dla podwyższenia kwalifikacji zawodowych i umożliwienia im dalszego kształcenia się. Ministerstwo Zdrowia w roku bieżącym rozmieszcza w klinikach i szpitalach 300 płatnych etatów dla lekarzy specjalizujących się w różnych gałęziach wiedzy lekarskiej oraz 300 etatów dla młodych lekarzy-stażystów.

Kronika kulturalna

ZBIOROWA WYSTAWA PLASTYKÓW W MUZEUM WIELKOPOLSKIM

Pod protektoratem ministra Kultury i Sztuki St. Dybowskiego oraz wiceministrów: J. Grosickiego i W. Sokorskiego uruchomiono w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu zbiorową wystawę prac artystów plastyków z całej Polski. Wystawiono obrazy olejne, gwasze, akwarele i rysunki wykonane przez plastyków ze wszystkich środowisk artystycznych, którzy dzięki inicjatywie Wojewódzkiej Rady Kultury w Poznaniu przebywali latem ub. roku w Łagowie na Ziemi Lubuskiej.

Wystawa obejmuje 65 prac nadesłanych przez 18 artystów-plastyków.

WYMIANA KULTURALNA MIĘDZY MIASTEM I WSIĄ

Wiejskie i fabryczne zespoły świetlicowe na Pomorzu przystąpiły do stałej wymiany kulturalnej pomiędzy wsią a miastem. Zespoły artystyczne wszystkich większych fabryk i zakładów pracy w Bydgoszczy, Toruniu, Inowrocławiu, Grudziądzu i Włocławku wysyłają swoje zespoły świetlicowe na wieś, w celu zbliżenia robotników do wiejskich mas pracujących.

Z drugiej strony wiejskie zespoły świetlicowe przystąpiły do odwiedzania załóg fabrycznych. Pierwszymi występami wiejskich zespołów świetlicowych w Toruniu były popisy artystyczne zespołu z Zalesia w zakładach graficznych Torunia oraz zespołu z Ostaszewa w Fabryce Wodomierzy.

SZTUKA LUDOWA I RZEMIOSŁO ARTYSTYCZNE UKRAINY

W Kijowie otwarto wystawę sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego Ukrainy.

W 11 salach Muzeum Sztuki Ukraińskiej zgromadzono ponad 3.000 eksponatów. Są to dywany, tkaniny, kolekcje haftów, ceramika artystyczna, porcelana, szkło, rzeźby w drzewie i inne prace wykonane przez mistrzów sztuki ludowej w rzemieślniczych spółdzielniach wytwórczych i przedsiębiorstwach przemysłu państwowego.

W PSZCZYNIE ODNALEZIONO ZABYTKOWE KSIĘGI

W Pszczynie odnaleziono ostatnio stare, posiadające dużą wartość muzealną, ręcznie pisane księgi z XV wieku. Zawierają one kronikę m. Pszczyny oraz zapiski cechów rzemieślniczych. Księgi te odnalazł przypadkowo jeden z uczniów Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego.

Zabytkowe księgi przekazano do archiwum Państwowego Ośrodka Muzealnego w Pszczynie.

WYSTAWA „LITERATURA RADZIECKA" ZA GRANICĄ

Z inicjatywy Związku Pisarzy Radzieckich dokonano w Lenigradzie otwarcia wystawy „Literatura radziecka za granicą". Na wystawie zgromadzono około 2.500 książek 316 autorów radzieckich, wydanych w językach obcych w 34 krajach w okresie 1941 — 1948.

Wystawa świadczy o wielkiej popularności literatury radzieckiej za granicą. Statystyka wykazuje, że na przykład utwory Aleksego Tołstoja ukazały się w 19 krajach, w 20 językach obcych. Dzieła Ilii Erenburga w 27 krajach w 25 językach a książki Konstantina Simonowa w 29 krajach w 25 językach.

Francuzi pragną pokoju

Pierre Daix

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Zwołanie w Paryżu konferencji Międzynarodowego Biura Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju było w obecnej sytuacji Francji wydarzeniem o wielkim znaczeniu. Nie można powiedzieć, aby gazety poświęciły tej konferencji wiele uwagi. W przeciwieństwie do tego, co się działo w okresie Kongresu Wrocławskiego, gazety burżuazyjne zachowały ogromną rezerwę i najczęściej ograniczały się do suchych komunikatów agencji prasowych.

Nie należy jednak sądzić, że prace Międzynarodowego Biura Łączności nie znalazły oddźwięku.

Przede wszystkim trzeba wziąć pod uwagę, że na skutek wciąż zwiększającej się presji amerykańskiej, zmierzającej do przygotowania nowej wojny, rządowa prasa ma coraz większe trudności w omawianiu zagadnień pokoju. Członek Akademii Francois Mauriac wypowiedział to bez ogródek: „Mówić o pokoju — to działać na korzyść Stalina" — brzmiały jego słowa.

Mimo to troski, obawy przed nową, zagrażającą światu wojną, ujawniają się przy najrozmaitszych okazjach, niekoniecznie w związku z bezpośrednimi akcjami pokojowymi, jak np. sesja Międzynarodowego Biura Intelektualistów w Obronie Pokoju.

Przykłady mnożą się i to w gazetach najbardziej reakcyjnych.

I tak „Figaro Litteraire" przeprowadziła najzwyczajniej ankietę pod tytułem: „Przed czym odczuwacie strach"?

Niejaki pan M. T. odpowiedział: „Francuzi wiedzą doskonale, że w przyszłej wojnie będą kozłami ofiarnymi". A kiedy pan T. wspomina, że rozmawiał z Amerykanami o tym przeświadczeniu Francuzów — zaznacza, iż zarzucali mu oni jakoby stał się... komunistą. Lecz fakt pozostaje faktem — dodaje p. T. — jesteśmy przekonani, że umrzemy pierwsi."

Profesor Paul Rivet odpowiedział: „Strach? Ludzie nie odczuwają strachu. Brak im jest wyobraźni! Odpowiadają mi, że szantażuję wojną. Ludziom z kolonii, powiadam: „Nie pijcie wody" — piją ją jednak i powracają z kiszkami pełnymi robaków. To pewno też był „szantaż robaczany"!

W tej samej gazecie, która jest dodatkiem literackim do „Figaro", Claude Mauriac, syn akademika — należący do R.P.F., zwolennik generała de Gaulle'a, zmuszony jest do poruszenia zagadnień pokoju i wojny. Do rozważań nad tymi zagadnieniami naprowadza go film węgierski „Gdzieś w Europie". Claude Mauriac nie może ukryć swych obaw. A przecież jest tylko krytykiem filmowym. Lecz nawet w tej dziedzinie budzą się refleksje i narzucają się wnioski!

„Niezależnie od tego, jakie błędy posiadają filmy; „Niemcy w roku zero" (film włoski o Niemczech w roku 1945, zrealizowany przez Roberto Rosselini — reżysera filmu („Rzym — miasto otwarte") i „Gdzieś w Europie", — są one świadectwem faktów wstrząsających, tym bardziej, że nie możemy w stosunku do nich wykazać takiej samej obojętności, jaką wykazujemy wobec faktów realnych — lecz na zawsze minionych. Haniebny upadek tych dzieci, fizycznie i moralnie zagubionych gdzieś — a nawet wszędzie — w Europie należy do historii, lecz niestety nie do historii czasów przeszłych. I obecnie istnieje wiele dzieci — tak samo opuszczonych. A wielu innym grozi, że prędzej czy później wśród ruin Europy powiększą te niezliczone niewinne, a przy tym skazane zastępy: być może, że są to nasze dzieci.

Fakt godny uwagi! Obawa aby nie zostały wznowione zbrodnie przeciwko dzieciom i ludzkości, pokazane na ekranie w filmie węgierskim „Gdzieś w Europie", odzwierciedla się u wszystkich krytyków filmowych.

W „ARTS" Jean Vidal pisze: — „Gdzieś w Europie", to tragedia nie tylko dwudziestu dzieci węgierskich, to tragedia wszystkich dzieci świata, skazanych na taki sam potworny los.

W „Nouvelles Litteraires" G. Charensol pisze ze swej strony: „Wojna nie oszczędza nic i nikogo, a dzieci są zarówno dziś jak i wczoraj jej pierwszymi ofiarami.

W tym samym felietonie, pisząc o filmie Rossellniego „Niemcy w roku zero" — krytyk pyta z niepokojem: — „Czy ten okres powojenny zakończy się tak jak tamten, przez przyjście jakiegoś Hitlera, przez jakąś nową napaść na nasze granice?"

Te niepokoje, te „strachy" najlepiej dowodzą, jak palącym staje się zagadnienie pokoju. Zupełnie sprzeczny z troskami, wyraźnie okazanymi przez czytelników, jest fakt, że te gazety kulturalne nie wspominają ani słowem o ostatniej sesji Międzynarodowego Biura Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju.

Samo istnienie tego Biura, tak samo jak projekt intelektualistów francuskich urządzenia w kwietniu Kongresu Narodowego w obronie pokoju, są faktami których znaczenie może być decydujące. W jakim sensie? W tym, że aby usunąć wciąż zwiększające się widmo strachu, należy jak najszybciej — jak to pisał ksiądz Boullier do Międzynarodowego Biura Intelektualistów, — rozpocząć rozmowy. Rozmowy pomiędzy Francuzami, a także rozmowy pomiędzy innymi narodami. I prowadzić rozmowy z ustalonym celem: udaremnić wojnę, nie pozwolić, by dojrzała.

Już teraz mimo milczenia, mimo przeszkód politycznych i presji rządowych, zwiększa się w całej Francji ilość zebrań sprawozdawczych z Kongresu Wrocławskiego, z prac Międzynarodowego Biura Łączności Intelektualistów.

Wystarczyło zaobserwować entuzjazm tysięcy ludzi przybyłych aby oklaskiwać na wiecu w Paryżu delegatów Międzynarodowego Biura, wystarczyło przyjrzeć się młodzieży, która mimo ataków policji przedefilowała w samym sercu Paryża po Wielkich Bulwarach, żądając pokoju z Vietnamem, aby zrozumieć, że walka o pokój jest sprawą mas ludowych, że przybiera ona wciąż na sile i nic nie zdoła jej złamać.

Stanisław Wygodzki

Pieśń górnika polskiego wydalonego z Francji

Ja się bilem o Ciebie w Hiszpanii
ja z podziemia dźwigałem Cię wyżej
aby wolność szła nad Paryżem —
bez drani.
Ja w niewoli wykułem Twój Opór
po robociarsku, jak w Dąbrowie,
aby nie groził Twojej głowie
niemiecki topór.
Mnóstwo padło Janów i Władków
w Partii Rozstrzeliwanych,
aby jak Wisła szumiała Sekwana
w dniach upadku.
I choćbym odszedł już tego wiewu
nic nie zdławi —
im bliżej Francji mojej Warszawie
dumniej śpiewam.

Na półce z książkami

„Jadą wozy z cegłą" — po 15 latach

Helena Boguszewska i Jerzy Kornacki. „Jadą wozy z cegłą. Powieść. Wydanie III — Warszawa, Gebethner i Wolff. 1948 r., str. 258.

Ilekroć wypada mi pisać o wznowieniach przedwojennych pozycji beletrystycznych, główną czynnością wstępną wydaje mi się spojrzeć na datę ich powstania. Tą informacja nie tylko rozjaśnia genezę książki i wprowadza w jej klimat wewnętrzny, lecz ułatwia zarazem zrozumienie koncepcji i metod autorskich, ich sprawiedliwą ocenę i zdefiniowanie.

Powieść Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego pt. „Jadą wozy z cegłą" była napisana w r. 1934 i miała przed wojną dwa wydania. Były to — jak wielu z nas pamięta — czasy wzmożonego naporu dyktatury sanacyjnej na resztki politycznych pozycji demokracji, czasy bezrobocia, głodu i nędzy mas, bezprawia i policyjnego ucisku.

Wtedy to właśnie grono postępowych pisarzy — o wcale niejednolitej zresztą barwie światopoglądowej — zawiązało Zespół literacki „Przedmieście", by „mocować się z własną współczesnością", tworzyć dzieła żywe i prawdziwe, zbliżać literaturę do szerokich mas odbiorców i pouczać ich, jaką jest, a jaką być nie powinna rzeczywistość polska.

Z ducha prac i dyskusji tego zespołu powstała m. in. powieść „Jadą wozy z cegłą", napisana przez dwoje autorów, którzy byli inicjatorami i organizatorami działalności „Przedmieścia". Jest to powieść typu środowiskowego; maluje byt i życie drobnomieszczaństwa na warszawskim przedmieściu, drobnomieszczaństwa, splecionego dość licznymi węzłami stosunków rodzinnych, interesów życiowych i codziennej egzystencji z mieszkającym w ciasnych uliczkach przedmiejskich proletariatem.

Nad losami tego środowiska dominują kominy pobliskiej cegielni i huty szkła, gdzie w ówczesnych warunkach prawdziwe orgie święcił niczym niehamowany wyzysk kapitalistyczny. Oczywiście, ten wyzysk nie spotykał się bynajmniej z biernością i pokorą swoich ofiar. Młody robotnik — Julian Grzyboń budził twórczy bunt wśród towarzyszy pracy i po uwięzieniu — oddał życie za sprawę, której bronił. O tym co czynił i dlaczego zginął Julian dowiadujemy się jednak z powieści pośrednio, z opowiadań i wspomnień jego bliskich i jego współbojowników.

Buntownicza, niegasnąca idea Juliana unosi się ponad światem przedmieścia. Ożywia, zapładnia i podtrzymuje w walce nie tylko dawnych towarzyszy Juliana, lecz promieniuje dalej, wciąga w krąg swego oddziaływania nawet męża zamożnej sklepikarki — Rysia Wietrakowskiego, nawet 14-letniego Olka Madaja, terminatora krawieckiego, który ginie od kul policyjnych, wciągając czerwony sztandar na szczyt cegielnianego komina.

Zwycięstwo w walce z siłami reakcji i kapitału nie mogło być oczywiście, wówczas, po stronie tych, którzy przeciwko nim odważyli się podnieść rękę. Przedmieście zamiera w ucisku bezrobocia i z dnia na dzień okropniejszego niedostatku, a fale tej coraz powszechniejszej nędzy podmywają również podstawy bytu rodzin drobnomieszczańskich, uzależnione od poziomu życiowego okolicznych rzesz robotniczych.

Taki jest najogólniej ujęty schemat powieści Boguszewskiej i Kornackiego, wypełniony treścią rozdzajowo - środowiskowych faktów, zdarzeń i epizodów, których prawdziwość i dokładność świadczą o wyjątkowo sumiennej pracy autorów nad gromadzeniem powieściowego tworzywa. Lecz nie wydaje mi się, by do tych wszystkich prostych, twardych i ciężkich spraw ludzi przedmieścia przystawały należycie metody pisarskie autorów, metody dziś już przebrzmiałe i zawodne. Powieściowo tkanka pogrążona jest tu bowiem w naturalistycznej drobiazgowości, w nadmiarze szczegółów, które zbyt często zacierają jasność konstrukcyjnej i ideologicznej linii powieści. Stylistyczny barok i obfitość ściśle literackiego zdobnictwa opłatają każdą niemal scenę, każdy fakt, każde widzenie kolorową przędzą słów, które nie zawsze tłumaczą sens i nie zawsze wydają się na miejscu.

Jedną z najmocniejszych stron powieści Boguszewskiej i Kornackiego — poza jej szczerym humanitaryzmem i mimo wszystko wyraźną tenedencją wolnościową — jest psychologiczna wierność i życiowość postaci bohaterów, z których żaden bodaj nie wydaje się „osobą zmyśloną". Nie są to ani umowne a bezkrwiste symbole drobnomieszczańskości, ani też jakieś wyobcowane ze środowiska niezwykłe jej okazy. Ludzie przedmieścia zespołem swych cech i właściwości mają tu kształt trójwymiarowy, oblicze duchowe, pociągające naturalnością i prawdziwością reakcji, mają znamiona głęboko człowiecze, zbliżające ich drogą myśli i odczucia do czytelnika.

Wznowioną powieść „Jadą wozy z cegłą" uzupełnia interesująca retrospektywna nota literacka o zespole „Przedmieścia", z której treścią, zresztą, nie we wszystkim zgodzić się można. Ale polemika w tej materii nie należy już do obowiązków sprawozdawcy.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Z TEATRÓW PRASKICH

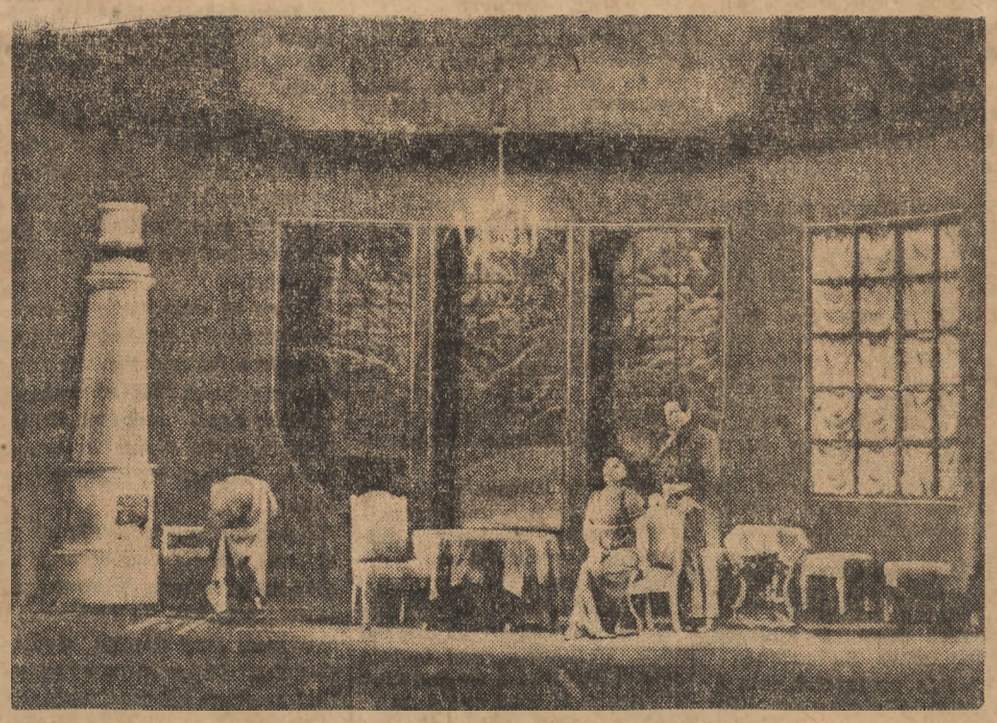

„Wojna i pokój" Lwa Tołstoja w „Narodnym Divadle" w Pradze

Leonard Zycki

Piewca odrodzonej Armenii

Literatura ormiańska, to jedna z najstarszych literatur narodowych w Związku Radzieckim. Uroczysty obchód 1.000-lecia powstania narodowej epopei ormiańskiej: „Dawid Sasuński" był dla całego narodu radzieckiego doniosłym kulturalno-politycznym wydarzeniem. Przed Rewolucją bogata literatura klasyczna nie była znana szerokim masom narodu ormiańskiego. Nędza, analfabetyzm były zjawiskiem powszechnym. Dopiero Rewolucja Listopadowa umożliwiła Ormianom uczestniczenie w rozwoju starej, dostojnej kultury.

Literatura Radzieckiej Armenii jest spadkobierczynią bogatej literatury klasycznej, a najwybitniejszym jej przedstawicielem jest Awetik Isaakian. Nie znajdziecie w Armenii człowieka, który by nie znał jego utworów. Znakomity poeta rosyjski, Błok, tak pisał o nim w 1916 r.: „Isaakian, to pierwszorzędny poeta. Możliwe, że takiego jasnego i szczerego talentu nie ma w całej Europie".

Isaakian urodził się w 1875 r. w pięknej, górskiej miejscowości Aleksandropol, obecnie Leninakan. Jego biografowie piszą, że już jako dziecko lubił przysłuchiwać się pieśniom ludowych pieśniarzy, zwanych na Kaukazie aszugami, i opowiadanym przez nich starym legendom. Mając 12 lat zaczął pisać wiersze, starając się naśladować styl utworów ludowych. W 1889 r. wstąpił do akademii w Eczmiadzinie, gdzie wykładali wówczas wybitni uczeni i pisarze ormiańscy. W 1893 r. wyjechał zagranicę, gdzie studiował filozofię, historię kultury i myśli społecznej. Później wziął udział w ruchu rewolucyjnym i zapoznał się z murami carskiego więzienia.

Po wyjściu z więzienia wydaje pierwszy zbiór poezji pt. „Pieśni i rany". Wiersze są romantyczne. Ich bohaterowie uciekają od życia w krainy marzeń lub szukają pociechy w kontakcie z przyrodą. Przez wszystkie utwory przewijają się dwie nici wiążące: opłakiwanie nieszczęść narodu i własna, nieodwzajemniona miłość. Trawią Isaakiana bóle „weltschmerzu".

Wydarzenia 1905 r. przerywają te ucieczki od rzeczywistości. Poeta bierze czynny udział w rewolucji i wzywa naród do walki. A ponieważ nie tylko pisze rewolucyjne wiersze, lecz i sam bierze aktywny udział w działalności rewolucyjnej, jest prześladowany przez carską żandarmerię, musi opuścić kraj w r. 1911. Wróci dopiero po Rewolucji.

Zagranicą, głównie we Francji, powstają najważniejsze utwory poety. Cykl poematów, opartych na motywach pieśni ludowych, wydaje pod tytułem: „Pieśni Aszuga". W ślad za tym zbiorkiem idą o podobnej tematyce „Pieśni Alagiaza", w których stylizuje stare ballady i legendy. Pobyt poza krajem, w którym pozostawił staruszkę matkę, wywołuje w poecie coraz silniejszą tęsknotę. Tęsknota dyktuje mu strofy, przypominające te, które napisał ongiś inny wygnaniec — Mickiewicz:

Z brzękiem dzwonków sunie karawana
Pośród piasków bezludnych i obcych.
Zdaje mi się, że słyszę wezwanie
Hen, z ojczyzny. Stańcie chwilkę, chłopcy!
Nie, niestety, cicha jest pustynia —
Dziki, słońcem wypalony step.

I wreszcie nastąpił długo oczekiwany dzień. Armenia zrzuciła carskie jarzmo i stanęła wolna i równa w gronie republik związkowych. Stary poeta pośpieszył do ojczyzny, by przeżywać ze swym ludem radość nowego życia. Radość tę wyraził w pięknym poemacie, poświęconym ojczyźnie.

Przecudną czarujesz mnie mową,
Zakochanym wołasz mnie hasłem, —
Widzę cię jasną i nową,
Z pradawną urodą nie zgasłą.
O Matko! Twoja przyszłość potężna,
Błyskawicą przede mną jaśnieje!
Armenio! Wiecznie młoda i mężna,
Łzy ocierasz i znowu się śmiejesz.

W 1939 r., gdy Hitler rozpętał pożar drugiej wojny światowej, tak pisze w poemacie: „Wielkiemu Stalinowi".

Znowu buszuje potok wojny krwawy,
Z rżeniem wzbijają pył żelazne konie.
Wśród burz mój naród pójdzie drogą sławy,
Boś przyszłość świata w stalowe ujął dłonie.

Gdy Niemcy napadli na Związek Radziecki, najstarszy poeta Armenii zabrał głos w obronie sprawy wolności. „Przez wieki — woła do swych ziomków — ormiański naród toczył heroiczną walkę z prześladowcami i dusicielami ludzkich swobód. I oto wreszcie nadszedł dzień triumfu. W wielkiej, socjalistycznej rewolucji ujrzał ormiański naród uwieńczenie swej wiekowej walki. Narodowościowa polityka partii Lenina — Stalina otworzyła ormiańskiemu narodowi nową epokę pokojowej, twórczej pracy".

Podnosząc głos ku chwale radzieckiej ojczyzny, Isaakian pisze o niej płomienne, patriotyczne wiersze. Głos jego dociera wszędzie. Poeta, nie szczędząc sił, jeździ po miastach i wsiach Armenii, recytując swe utwory przed żołnierzami, udającymi się na front i zagrzewa ich do walki.

Za utwory: „Mojej Ojczyźnie", „Wezwanie do broni", „Wielkiemu Stalinowi", „Serce moje na wierzchołkach gór", „Nasza walka" i in. Awetik Isaakian został laureatem stalinowskiej premii.

Z kraju

120 MILN. ZŁ. NA ODBUDOWĘ SZKÓŁ W WOJ. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM

Prezydium wojewódzkiego komitetu śląsko - dąbrowskiego funduszu odbudowy szkół rozdzieliło pomiędzy poszczególne powiatowe i miejskie komitety, na odbudowę szkół, przewidzianych w planie odbudowy na rok 1949 sumę 120.000.000 zł., zaś na odbudowę obiektów kulturalnych 4.000.000 zł.

KONTRAKTOWANIE LNU NA LUBELSZCZYŹNIE

Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" woj. lubelskiego rozpoczęły kontraktowanie lnu.

Przewiduje się zakontraktowanie 2,5 tys. ha. Największe obszary pod uprawę lnu przewidziano w powiecie bialskim, łukowskim i biłgorajskim. W powiatach tych znajdują się największe skupiska ludności trudniącej się tkactwem.

STUDENCI Z ODCZYTAMI U CHŁOPÓW

Staraniem Związku Akadem. Młodzieży Polskiej na Pomorzu Szczecińskim studenci rozpoczęli akcję odczytową dla ludności wiejskiej w ramach tzw. uniwersytetów niedzielnych. Dotychczas odczyty odbyły się we wsi samopomocowej Sławsko w pow. słupskim oraz Śnieżyznie w pow. koszalińskim.

ROBOTNICY OFIARUJĄ PREMIE NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Robotnicy fabryki „Polska Wełna" w Zielonej Górze, premie w wysokości 150 tys. zł., uzyskane za osiągnięte wyniki we współzawodnictwie pracy i wykonanie planu produkcyjnego, ofiarowali w całości na odbudowę stolicy.

AKCJA SZKOLENIOWA ZMP

Zarząd łódzki ZMP uruchomił we wszystkich dzielnicach sześciotygodniowe kursy przeszkoleniowe dla członków zarządów kół fabrycznych i szkolnych. Program szkolenia obejmuje zagadnienia, dotyczące spraw organizacyjnych oraz podstawowe wiadomości z teorii marksizmu-leninizmu.

OPIEKA NAD DZIECKIEM W PRZEMYŚLE MINERALNYM

Przemysł mineralny kładzie specjalny nacisk na rozbudowę sieci stacji opieki nad matką i dzieckiem. W roku bież. powstanie 11 nowych żłobków, 23 stacje opieki nad matką i dzieckiem, 22 przedszkola, oraz 20 świetlic dziecięcych.

Planuje się także wybudowanie własnego prewentorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Akcja opieki nad dzieckiem i matką będzie w tym roku znacznie rozszerzona.

1.276.737 tys. zł oszczędności w przemyśle papierniczym

Państwowy Przemysł Papierniczy osiągnął w ub. r. 1.276.737 tys. zł. oszczędności przy planowaniu 1.014.13 tys. zł.

Na uzyskanie tak poważnych oszczędności złożyły się takie czynniki jak: podniesienie wydajności pracy, racjonalne użycie surowców, oszczędności na węglu, racjonalne wykorzystanie maszyn i urządzeń oraz pomysły i wynalazki.

Czołowe miejsca w akcji oszczędnościowej zajęły Włocławskie Zakłady Papiernicze z kwotą 235.595 tys. zł, Myszkowskie Zakłady Papiernicze — 199.649 tys. zł, oraz Czułowskie Zakłady Papiernicze — 138.263 tys. zł.

82% pracowników przemysłu odzieżowego we współzawodnictwie

W 26 zakładach przemysłu odzieżowego, zatrudniających 36.551 pracowników, w 4 kwartale ub. r. stanęło do współzawodnictwa 29.639 osób, czyli ok. 82 proc. ogółu pracujących, w tym — 2.380 mężczyzn, 26.465 kobiet i 794 młodocianych robotników.

Po podsumowaniu wyników współzawodnictwa, pierwsze nagrody przyznano 440 pracownikom, 420 — drugie i 354 — trzecie.

W I kwartale br. do współzawodnictwa pracy stanęła jeszcze większa liczba pracowników przemysłu odzieżowego. Współzawodnictwo zespołowe objęło już przeszło 30 procent ogółu zatrudnionych.

Kobiety górniczki przodują w pracy

Na ogólną liczbę 27 tysięcy kobiet, zatrudnionych w przemyśle węglowym, 7.480 bierze udział we współzawodnictwie pracy. Ostatnio spośród przodownic pracujących w kopalniach, wysunęło się na czoło ponad 4.500 kobiet, które wykonują nową normę średnio w 150—160 proc.

Poważne wyniki uzyskują również przodownice zatrudnione w zakładach pomocniczych przemysłu węglowego.

I tak, w fabryce maszyn „Maj" [illegible] Elżbieta Garus wykonała [illegible] ostatnio normę w 172 [illegible], frezarka Łucja Burczyk [illegible] wykonuje 115 proc. nowej normy.

W fabryce maszyn i sprzętu górniczego „Montana" spawaczka Erna Poksowa, uzyskała ostatnio 122.52 proc. normy, tokarka Rojek Jadwiga — 116,38 procent.

Wrocławski ZMP dąży do podwojenia liczby członków

Wrocławska organizacja młodzieżowa, jedna z czołowych organizacji młodzieżowych kraju, przystępuje do wielkiej akcji werbunkowej, której celem jest podwojenie liczby członków ZMP.

— Czy jesteście pewni, że wam się to uda? — pytam przewodniczącego ZMP.

— Tak! — pada odpowiedź. Mamy duże możliwości rozwoju.

Tow. Wegner przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP

Dowiaduję się, że w czasie akcji organizacyjnej, mimo licznych błędów i niedociągnięć, wynikłych przeważnie z powodu pozostawienia organizacji, młodzieżowej bez należytej pomocy i opieki ze strony starszych towarzyszy, czy to w skali ogólnomiejskiej, czy też na poszczególnych zakładach pracy organizacja wciąż rosła. Tak było np. w „Achimedesie", w fabryce mydła i gliceryny, lub konfekcji.

Po scaleniu organizacji młodzieżowych liczba członków ZMP nie przekraczała 4.000; w sierpniu 1948 r. sięgała już 5.000, a obecnie wrocławskie ZMP liczy 7.764 członków.

Mimo, że praca organizacyjna i oświatowa spoczywa na barkach niewielu młodych ideowców, mimo, że odczuwało się brak lokali, świetlic, brak funduszów, zdołano w ciągu tych kilku miesięcy jednak podwoić liczbę członków i rozwinąć ruch współzawodnictwa młodzieżowego na wszystkich niemal większych zakładach pracy. W rezultacie w 5 etapie młodzieżowego wyścigu pracy, wrocławska organizacja posiadała 74 brygady pracy i zajęła jedno z czołowych miejsc w Polsce.

Tow. Bożek członek Prezydium Zarządu Miejskiego ZMP.

Młodzież ZMP z Pafawagu, z PZL, ze szkoły przemysłowej w Brodziu wzięła udział w pracach organizacyjnych na odcinku wiejskim. Zorganizowano 20 brygad, które kontrolują warunki pracy młodzieży w rzemiośle i

Tow. Śledzik kierownik wydz. oświatowego w Zarządzie Miejskim ZMP.

w przemyśle prywatnym. Brygady te sporządziły już 120 protokółów o naruszeniu ustawy o pracach młodocianych.

Przy Państwowym Teatrze Dolnośląskim powstało ostatnio pierwsze w Polsce koło artystów ZMP. Występ tego koła w szkole przysposobienia przemysłowego w Brodziu powitany został przez uczniów z wielką radością. Koło artystów ZMP zobowiązało się dawać co niedzielę występy w różnych zakładach i uczelniach Wrocławia i okolicy.

Zrobiono już wiele, ale trzeba stwierdzić, że organizację czeka jeszcze olbrzymia praca. W takim ośrodku szkoleniowym i przemysłowym, jakim jest Wrocław, ZMP ma olbrzymie możliwości rozwoju.

Dość wspomnieć, że np. w „Pafawagu" na 1.200 młodzieży pracującej ZMP liczy tylko 208 członków. W fabryce „Archimedes" na 400 młodzieży nawet 16, w fabryce Wielkich Maszyn Młyńskich — 35 członków na 150 młodzieży, a w fabryce mydła i gliceryny 10 czł. na 100 młodz. Na 10.000 młodzieży uczącej się w szkołach średnich mamy tylko 4.000 ZMP-owców.

ZMP we Wrocławiu trzeba pomóc. Należałoby we wszystkich szkołach wydzielić jednego opiekuna ZMP spośród naszych nauczycieli, członków Partii. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że wszędzie tam, gdzie Partia zainteresowała się ZMP, są do zanotowania dobre osiągnięcia. Np. w II Państwowym Gimnazjum i Liceum, w szkole elektrycznej. W ośrodkach fabrycznych i w fabrykach komitety partyjne winny delegować towarzysza, który by z ich ramienia opiekował się organizacją młodzieżową.

J. Daw.

Organizacja partyjna w Krotoszynie wybiera Komitet Gminny

W świetlicy Komitetu Powiatowego odbywa się ogólne zebranie organizacji partyjnej gminy Krotoszyn. Na zebraniu tym zostanie wybrane nowe kierownictwo organizacji gminnej. Jest to dla krotoszyńskiej gminy ważny moment. Mieszkańcy Krotoszyna są ambitni i kierownictwo musi dobrze pokierować liczną i świadomą organizacją.

Krotoszyńska organizacja prenumeruje 204 egzemplarze „Gazety Wielkopolskiej", 91 egzemplarzy „Chłopskiej Drogi", 35 egz. „Trybuny Wolności", 11 egz. „Trybuny Ludu", 280 kalendarzy „Rolnika" i 3 egz. „Nowych Dróg". Jest to dowód, że towarzysze tamtejsi są dobrze uświadomieni i interesują się wszystkimi aktualnymi zagadnieniami.

Organizacja liczy 405 członków, opłaca 100 proc. składek partyjnych, posiada 6 czynnych świetlic, w których są biblioteki, 35 proc. młodzieży należy do ZMP.

*

Sala konferencyjna Komitetu Powiatowego jest wspaniale udekorowana. Delegaci stawili się licznie. Nieobecnych, nieusprawiedliwionych jest tylko dwunastu. Trzydziestu czterech jest usprawiedliwionych.

Zebranie zagaja tow. Łopaczyk, sekretarz Komitetu Gminnego. W krótkich słowach przedstawia obecnym znaczenie zebrania.

— Zebraliśmy się po to — mówi tow. Łopaczyk, aby podsumować i ocenić dotychczasową naszą działalność na polu gospodarczym, politycznym i kulturalno - oświatowym, a zarazem nakreślić sobie linię rozwoju naszej gminy na przyszłość. Dlatego winniśmy dzisiaj wziąć aktywny udział w dyskusji, przeprowadzić dokładną krytykę i samokrytykę dotychczasowej pracy.

Na przewodniczącego Konferencji jednogłośnie wybrano tow. Piątka z Sielmierzyc. Po referacie tow. Bączkowskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 17 towarzyszy. W dyskusji poruszono trzy węzłowe zagadnienia: akcję „H", prace wśród młodzieży i współpracę z SL i PSL.

Pierwszy zabrał głos tow. Kopa. Wskazując na osiągnięcia w organizowaniu młodzieży, apelował do obecnych, aby jak najbardziej pomagali ZMP-owcom w ich pracy organizacyjnej.

Tow. Ryba podkreślił, że spółdzielnie muszą w porę zaopatrzyć rolnika w nawozy sztuczne. Tow. Rogacki mówiąc o podatku gruntowym powiedział: — Pieniądze, które wpłacamy w formie podatku, rząd nasz przeznacza na odbudowę miast i wsi, na pomoc dla biednego chłopa. Pieniądze te wracają do nas.

Tow. Ratajczyk poruszył sprawę likwidacji analfabetyzmu na terenie gminy, apelując do członków Partii, aby w swojej gromadzie uczyli czytać i pisać tych, którzy nie mieli możności się kształcić. Ambicją każdego koła winno być całkowite zlikwidowanie analfabetyzmu na swoim terenie.

Dyskusję podsumował przedstawiciel KC PZPR tow. Barszczewski, podkreślając doskonałą organizację konferencji. Tow. Barszczewski wskazał na osiągnięcia organizacji w pracy kulturalno - oświatowej, w pracy wśród młodzieży i zaapelował do obecnych, aby z jeszcze większą energią i ofiarnością przystąpili do realizacji zadań postawionych przed organizacjami partyjnymi przez Kongres Zjednoczeniowy.

Sewma

Masowe szkolenie kadr w przemyśle budowlanym

Plan 6-letni stwarza zapotrzebowanie na 300 tysięcy fachowców

Dla wykonania planu 3-letniego, a następnie 6-letniego m in. potrzeba ok. 300 tys. fachowców w zawodach budowlanych. Obecnie jest ich w Polsce ok. 120 tys. Masowe i szybkie szkolenie kadr staje się zatem dla przemysłu budowlanego zagadnieniem palącym.

Szkolenie zawodowe, prowadzone na szeroką skalę przez Min. Odbudowy, powinno się przyczynić do realizacji tego zadania.

Szkolenie pracowników budowlanych przez Min. Odbudowy odbywa się niezależnie od nauczania prowadzonego przez Min. Oświaty. Obejmuje ono osoby powyżej lat 18.

Jeszcze w roku 1945 Min. Odbudowy przystąpiło do organizowania ośrodków szkoleniowych. W roku 1946 zostały otwarte pierwsze szkoły, które ukończyło 340 uczniów. Od tej pory datuje się stały wzrost zakresu szkolenia. W 1947 roku szkoły Min. Odbudowy kształciły 8.000 osób, w r. 1948 — 9.500. W roku bieżącym znajdzie się w szkołach budowlanych ponad 18.000 uczniów.

W toku prowadzonej ostatnio reorganizacji skomasowano 84 dotąd istniejące szkoły w 32 ośrodkach szkoleniowych. Każdy ośrodek skupia te same typy szkół dla różnych zawodów budowlanych. A mianowicie: państwowe dwuletnie szkoły rzemiosł budowlanych dla dorosłych, półtoraroczne szkoły techników budowlanych (pod kierunkiem „SP"), jednoroczną szkołę mistrzów budowlanych oraz krótkoterminowe, trwające od 4 do 12 miesięcy kursy czeladnicze, przysposobienie zawodowe 2-stopniowe, kursy dokształcające zawodowe, kursy korespondencyjne i kursy specjalne.

Nowością jest dwustopniowe przysposobienie zawodowe. Obejmuje ono pracowników zatrudnionych przez Państwowe Przedsiębiorstwa Budowlane.

W ramach przysposobienia I stopnia robotnicy niewykwalifikowani zapoznają się z zawodem praktycznie w toku wykonywanej pracy, a z teorią — podczas codziennych, dwugodzinnych wykładów. Przysposobienie I stopnia trwa 6 miesięcy, przysposobienie II stopnia szkoli robotników, którzy mają już za sobą 18 m. pracy. Po ukończeniu kursu otrzymują oni dyplomy czeladnicze.

Specjalne kursy szkolą instruktorów budownictwa wiejskiego, którzy w przyszłości utworzą kadry „milicji budowlanej" na wsiach.

Dla kobiet zorganizowano kursy kreślarskie, malarskie, szklarskie i elektrotechniczne. Ponadto w ramach kursów specjalnych prowadzone jest doszkalanie administratorów budowlanych, inżynierów, pedagogów - instruktorów i budowniczych.

Uczniowie zapoznają się w czasie nauki z nowymi systemami budowania, zwłaszcza z nowoczesną organizacją pracy, ułatwiającą współzawodnictwo.

Szkolenie odbywa się pod hasłem daleko posuniętych oszczędności. Uczniowie sami budują i uzbrajają ośrodki we wszelkie urządzenia. W toku nauki przygotowują oni plany i kosztorysy robót, projektowanych przez PPB. (w)

FABRYKA MARGARYNY „AMADA"

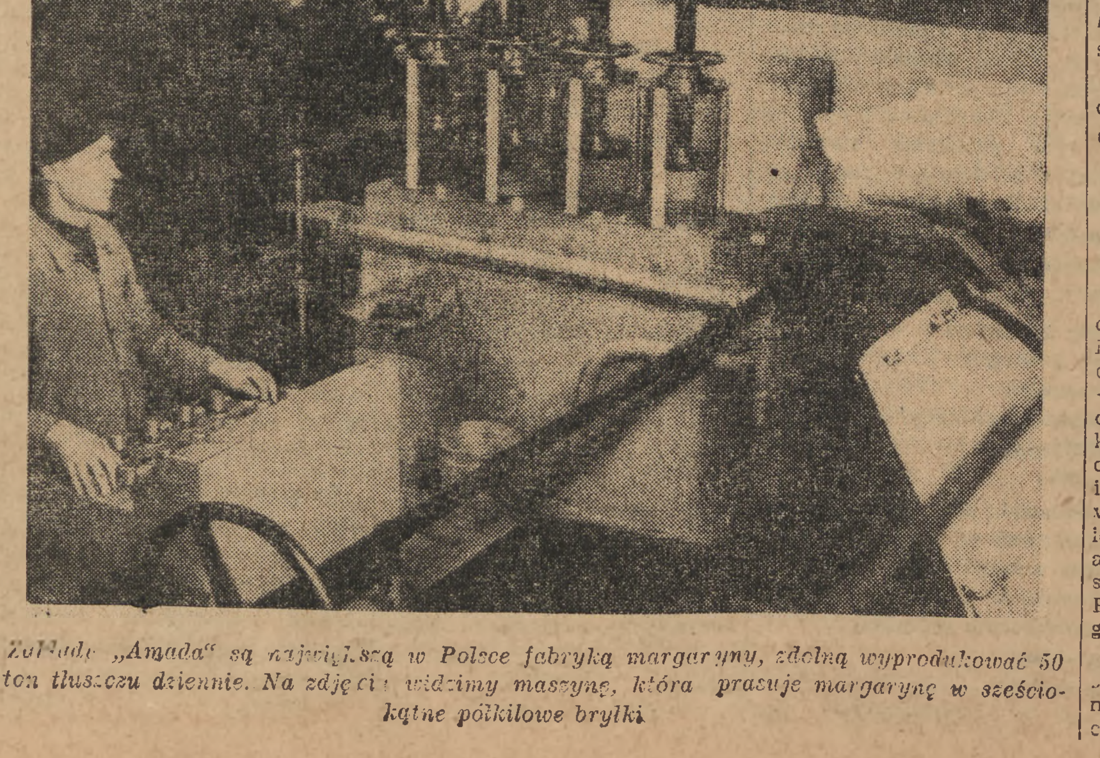

Zakłady „Amada" są największą w Polsce fabryką margaryny, zdolną wyprodukować 50 ton tłuszczu dziennie. Na zdjęciu widzimy maszynę, która prasuje margarynę w sześciokątne półkilowe bryłki.

Robotnik fabryki mebli wynalazcą

Elektromonter Państwowej Fabryki Mebli nr. 3 w Kaliszu ob. Zygmunt Grobelny, skonstruował samodzielnie, na podstawie własnego projektu, maszynę do izolowania drutu przy naprawie silników elektrycznych.

Maszyna ta obwija automatycznie spalony drut z uszkodzonego silnika elektrycznego bawełną izolacyjną i jednocześnie przy pomocy 2 walców gumowych izolowany drut nawija na bęben.

Nowe to urządzenie pozwala na wykonanie naprawy motorów przez zakład we własnym zakresie, dając również możność wykorzystania zużytego drutu. Wynalazek ten obniża koszt naprawy motoru elektrycznego o 7.000 zł.

Ten sam robotnik wykonał w styczniu br. również samodzielnie i na podstawie własnego projektu, instalację ostrzegawczo-alarmową przy dźwigu mechanicznym. Usprawnienie to wyklucza całkowicie możliwość wypadków.

Ładunek tarcicy popłynął do Anglii

Brytyjski statek S/S „Tulle Croste" wypłynął w dniu 23 bm. z ładunkiem polskiej drzewnej tarcicy eksportowej do Anglii. Tym samym zakończone zostało wykonanie pierwszego powojennego kontraktu na dostawę polskiej tarcicy do Anglii.

Polska tarcica zyskała sobie doskonałą opinię u brytyjskich odbiorców.

Apel do historyków i prawników

W związku z olbrzymimi zniszczeniami archiwaliów polskich, Ministerstwo Oświaty — Wydział Archiwów Państwowych — zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich badaczy, którzy kiedykolwiek korzystali z archiwów polskich, państwowych i niepaństwowych, i w archiwach tych przepisywali do swoich studiów jakiekolwiek teksty archiwalne, aby teksty te przesłali do Wydziału Archiwów Państwowych lub do najbliższego archiwum państwowego.

Władze archiwalne wypisy te skopiują na swój koszt, po czym nadesłane wypisy zwrócą właścicielom.

Narada wytwórcza pracowników stoczni gdańskiej

W stoczni gdańskiej odbyła się narada wytwórcza z udziałem ok. 500 robotników, rady zakładowej, członków komitetu zakładowego PZPR, majstrów, kierowników wydziałów, inżynierów i dyrekcji stoczni.

Ze sprawozdania, złożonego przez dyr. stoczni gdańskiej ob. Czarnowskiego wynika, że roczny plan produkcji za rok 1948 wykonano w 121 proc.

Wszystkie produkcyjne oddziały stoczni biorą udział we współzawodnictwie. Obecnie stocznia rozpoczęła też akcję oszczędnościową na wszystkich odcinkach pracy.

Plan produkcji na rok 1949 przewiduje w budownictwie okrętowym wodowanie 4 rudowęglowców, założenie stępek i budowę 5 motorowców, założenie stępki i wodowanie trawlera da[illegible] i wodowanie dwóch motorowców typu „Lewant" oraz wodowanie 4 holowników.

Ponadto przewiduje się w br. przerobienie 2.910 ton stali (Most Knybawa przez Wisłę) oraz odbudowę statków S-S „Oliwa" i M-S „Warta" i przebudowę S-S „Panna Wodna".

W czasie narady czterech robotników Wydziału Budowy Okrętów złożyło w imieniu swych kolegów zobowiązanie zbudowania ponad plan 10 kutrów stalowych dla rybołówstwa morskiego, trawlera dla rybołówstwa dalekomorskiego, założenia stępek pod motorowiec typu „Lewant" oraz pod drobnicowce i wodowanie 1 drobnicowca.

Dyskusję podsumował sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR tow. Majsner, który podkreślił też solidarną wolę wszystkich bez wyjątku robotników stoczni osiągnięcia jak najlepszych wyników produkcji.

Zainteresowanie akcją »H« rośnie

Pomyślny przebieg kontraktacji

Ze wszystkich województw donoszą o osiągnięciu dużych wyników w kontraktowaniu trzody chlewnej.

Wielu chłopów zgłosiło się do kontraktowania jeszcze przed rozpoczęciem akcji. W woj. olsztyńskim np. przez 3 pierwsze dni trwania akcji, chłopi zakontraktowali ok. 5 tys. sztuk świń, a w woj. białostockim w ciągu 4 dni — ok. 6 tys. sztuk. Dobre wyniki dało również kontraktowanie w innych województwach kraju.

Dotychczas najwięcej umów na dostawę tuczników podpisali chłopi w woj. krakowskim, gdzie do 22 bm. zakontraktowano ogółem 66.241 sztuk oraz w województwie warszawskim, w którym zawarto umowy kontraktowe na ok. 11 tys. sztuk.

Chłopi pow. brzeskiego w woj. krakowskim do 24 bm. podpisali kontrakty na 4.468 sztuk, a w powiecie wysoko-mazowieckim w woj. białostockim w ciągu 2 dni na 1.316 sztuk.

W woj. rzeszowskim żywo rozwija się współzawodnictwo gmin w kontraktowaniu trzody chlewnej. Z inicjatywą tą wystąpili chłopi gminy Rozwienica, którzy zgłosili się do zakontraktowania 274 świnie.

Przodujący w woj. łódzkim pow. Łowicz, zakontraktuje — według uchwał — 9.500 tuczników, a plan przewidywał zakontraktowanie 7.800 sztuk.

Coraz więcej maszyn rolniczych

Plan na styczeń przekroczony

Fabryki, podległe Ogólnopolskiemu Zjednoczeniu Maszyn Rolniczych, wykonały plan produkcji na styczeń br. w 104,4 proc. — pomimo, że został on bardzo wydatnie podwyższony w porównaniu z poprzednimi miesiącami. Wydajność pracy w tym przemyśle wzrosła w tym czasie o 6 proc.

Najlepszymi osiągnięciami może się poszczycić Fabryka Maszyn Rolniczych w Kanowie, która pierwsza przystąpiła do ruchu współzawodnictwa pracy. Na czele fabryki stoi awansowany robotnik, Pakula. W ciągu 3-letniego okresu sprawowania obowiązków naczelnego dyrektora przez ob. Pakułę, fabryka w Kunowie podwoiła swoją produkcję.

Plan produkcji przemysłu maszyn rolniczych na rok 1949 obejmuje m. in. znaczne ilości żniwiarek, kultywatorów, ciągników, młocarń, sieczkarni, siewników oraz maszyn do przeróbki paszy.

Uczczenie pamięci żołnierzy radzieckich

Na olbrzymim cmentarzu w Grondach koło Ostrowi Maz. spoczywa przeszło osiemdziesiąt tysięcy jeńców radzieckich, pomordowanych przez dzicz hitlerowską.

W dniu święta Armii Radzieckiej przedstawiciele partii politycznych, WP, organizacji społecznych, młodzieży szkolnej i społeczeństwa złożyli na cmentarzu tym wieńce.

Pułtusk uczcił święto Armii Radzieckiej

Trzydziestą pierwszą rocznicę powstania Armii Radzieckiej — uczcił Pułtusk oddaniem hołdu poległym bojownikom Armii Radzieckiej.

Partie polityczne, organizacje społeczne, młodzieżowe i młodzież szkolna z wieńcami i pocztami sztandarowymi udały się w zwartym pochodzie na cmentarz. Przy dźwiękach hymnu radzieckiego poszczególne delegacje składały wieńce na mogiłach.

Staraniem Zarządu Pow. T-wa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w teatrze miejskim odbyła się uroczysta akademia.

Chłopi pow. jarosławskiego kontraktują trzodę

Chłopi pow. jarosławskiego wykazują ogromne zainteresowanie akcją „H" i masowo zgłaszają się do kontraktowania. Chłopi z gminy Rozwienica zgłosili 274 sztuki trzody chlewnej w pierwszej turze, wzywając do współzawodnictwa gospodarzy z gminy Chłopice. Mało i średniorolni z gminy Chłopice zakontraktowali już 900 sztuk trzody chlewnej.

W Radymnie w ciągu jednego dnia zgłoszono do kontraktowania 62 sztuki trzody chlewnej. Współzawodnictwo rozpoczęte między gromadami gminy Radymno przynosi z każdym dniem nowe, liczne kontrakty.

Aktyw ZSCh pow. warszawskiego wzywa Grodzisk do współzawodnictwa

Zebrany na Konferencji w Warszawie aktyw polityczny, spółdzielczy i samorządowy Związku Samopomocy Chłopskiej pow. warszawskiego uchwalił rezolucję, w której wzywa PZGS Samopomocy Chłopskiej w Grodzisku do współzawodnictwa w osiągnięciu ilości i terminowego wykonania kontraktów. (zs)

Nauczyciele PZPR-owcy na kursach ideologicznych

42 nauczycieli pow. sierpeckiego, członków PZPR, przechodzi szkolenie partyjne I stopnia.

Słuchacze przerabiają materiał szkoleniowy w domu, i raz w miesiącu zbierają się na seminaria. Przerabiany jest materiał z Kongresu Zjednoczeniowego oraz „Partia czołowy oddział klasy robotniczej".

Wykładowcami są tow. tow. Grabowski, Zwoliński, Kuciński i Tuziński. (Ch)

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 28 lutego 1949 roku

Sygnał czasu: 5.10, 12.00. Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Program: na dziś 6.50, na jutro: 23.50. Wszechnica: 9.10, 19.40. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 7.20. Przegląd prasy. 7.25 Muzyka 825 Dla klas starszych: „Przez Wickowe okno" słuchowisko. 9.15 Informacje. 9.20 PCK. 9.50 Przerwa. 11.40 Dla klas młodszych: „Siedem przedmiotów — siedem zagadek". 12.20 Koncert solistów. 12.45 Dla wsi: Odpowiedzi na listy „Akcja H". 1310 Przerwa. 15.25 Kronika Warszawy. 15.30 Dla dzieci „Książki mówią" 15.45 Muzyka popularna. 16.25 Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Zakopanem. 16.30 „Archipelag ludzi odzyskanych" Naverly (X). 16.50 Pogadanka. 17.00 Koncert rozrywkowy, dyryguje Brzezek. 17.50 Pogadanka. 18.00 Kwartet smyczkowy Syrewicza. 18.20 Recital śpiewaczy Jędrzejewskiej. 18.35 „Stare i nowe" — Rudnickiego (XVIII). 18.55 Koncert popularny. 20.45 Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Zakopanem. 21.00 Kompozytorzy rosyjscy: gra Jasiński. 21.20 Montaż z Krajowego Zjazdu Delegatek Rad Kobiecych Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych. 21.40 Muzyka poważna. 22.00 Muzyka polska, dyryguje Rachoń. 22.45 Muzyka lekka. 23.10 Muzyka poważna. 24.00 Koniec audycji.

Oszczędność — troską wszystkich towarzyszy

Załoga fabryki w Piastowie racjonalizuje produkcję

Tow. Stanisław Kowalski przewyższa zdolnościami swoich kolegów. To samo można powiedzieć o młodym ZMP-owcu Zdzisławie Kani. Obydwaj przy izolowaniu przewodów parowych są w fabryce niezastąpieni.

— Chcecie wiedzieć jak oszczędzamy — mówi przewodniczący Rady Zakładowej tow. Pawłowski. — Oszczędność u nas to depolimeryzacja.

Ta trudna do wymówienia nazwa oznacza zmiękczanie „buny", inaczej sztucznego kauczuku, przy produkcji mieszanek gumowych. Przez zmiękczanie czas walcowania skrócony został o 50 proc., zmniejszyło się tym samym zużycie prądu.

Do depolimeryzacji potrzebny był piec - kocioł, w którym wysoka temperatura i sprężone powietrze wywołują ten proces. A że potrzeba jest matką wynalazków, więc zrobiono go własnymi siłami. Pracą przy budowie pieca kierował tow. Kowalczyk i jemu to fabryka zawdzięcza, że kocioł wykonano w terminie.

Wreszcie przyszła kolej na wspomnianych już towarzyszy — Kowalskiego i Kanię, którzy izolują przewody parowe i przewody kotłów.

Normalnie funkcję izolowania wykonują specjaliści, fachowcy — w Piastowie robią to sami robotnicy.

Trzeba podnosić swoje kwalifikacje

Tow. Kowalski w rozmowie z nami zauważył, że zagadnienie oszczędności jest przez robotników dobrze rozumiane. Nie podnoszą się jednak we właściwym tempie kwalifikacje robotników, które zdobywa się również przez częste narady wytwórcze. W Piastowie narady takie odbywają się rzadko i może dlatego w skrzynce pomysłów nie ma projektów racjonalizatorskich od robotników.

Dużo jednak wniosków zgłaszają majstrowie i kierownicy oddziałów produkcyjnych. Tow Kowalczyk, który jest majstrem zastosował ostatnio nieznany dotąd w Polsce sposób wytwarzania separatorów akumulatorowych.

Pomysł tow. Kowalczyka opracowany w biurze konstrukcyjnym przez tow. Kaczyńskiego pozwala produkować 200 sztuk separatorów dziennie, podczas gdy dotychczas wytwarzano ich tylko 4 na godzinę.

Jest w tym również zasługa tow. Przybylskiego, który opracował przepis na rodzaj mieszanki gumowej. Szkoda tylko, że towarzysze ci dotychczas nie dostali premii.

Czy naprawdę „służbowe obowiązki?"

Podobno wynalazki nie są chętnie premiowane przez Zjednoczenie. W piastowskiej wytwórni panuje nawet przekonanie, że wynalazki i ulepszenia w pracy zastosowane przez kadry inteligencji technicznej należą do ich służbowych obowiązków.

Tow. Misicki np. zastosował nieznane dotąd ulepszenie przy produkcji bloczków akumulatorowych do motocykli. Zrobił to nie na polecenie Zjednoczenia, lecz z własnej inicjatywy. Należało by chociaż piśmiennie mu podziękować.

Nie dostał premii ani pochwały ob. Ficzulski z działu mechanicznego, który podjął się na prośbę „papierników" z „Mirkowa" wykonania wałków do liniarek potrzebnych przy produkcji zeszytów. Dotychczas wałki takie były sprowadzane z zagranicy.

Zamiast ob. Ficzulskiego premię otrzymali... majstrowie z „Mirkowa".

Wszyscy o tym myślą

Akcja oszczędnościowa w Piastowie stała się troską wszystkich towarzyszy. Pracownicy biurowi myślą o tym, jak oszczędzać papier maszynowy i koperty, co przy wysyłaniu około 500 listów dziennie da również rezultaty.

W biurze personalnym tow. Wachowiak głowi się nad zredukowaniem godzin nadliczbowych.

Do akcji oszczędzania, współzawodnictwa, punktualności i zwiększenia dyscypliny przystąpiło biuro pracy i płacy oraz kalkulacji.

ZET

Chłopi w Tarnobrzegu postanawiają podnieść produkcję rolną i hodowlaną

RZESZÓW (koresp. wł.). W auli Państw. Liceum Rolniczego w Dzikowie przy udziale 72 delegatów z całego powiatu, zaproszonych gości oraz młodzieży okolicznych szkół rolniczych i Uniwersytetów Ludowych, odbył się Statutowy Walny Zjazd Powiatowy ZSCh Tarnobrzeg. Programowy referat polityczno -gospodarczy wygłosił prezes Woj. Zarządu ZSCh poseł tow. Korga. Sprawozdanie z prac związku za rok ubiegły ilustrowane było starannie przygotowanymi wykresami i mapami. W planach na rok bieżący postanowiono zwiększyć liczbę członków ZSCh z 6.444 na 12 tys., stworzyć 32 nowe Koła Gospodyń Wiejskich, rozplanowano sieć nowych bibliotek i świetlic oraz omówiono wytyczne pracy dla ośrodków maszynowych.

Zabierający głos w dyskusji stwierdzili, iż w walce klasowej na wsi mało i średniorolni chłopi zajmują coraz bardziej zwarte i zdecydowane stanowisko przeciwko bogaczom wiejskim i wyzyskiwaczom. Aktywiści poświęcili wiele uwagi nowym formom sojuszu robotniczo - chłopskiego, zapewniając, że dołożą wszelkich starań, by robotnikowi z miasta zapewnić tłuszcz i mięso.

W wyniku wyborów wyłoniono nowy Zarząd Powiatowy ZSCh w Tarnobrzegu. Konferencja uchwaliła konkretne wnioski zmierzające do podniesienia produkcji rolnej i hodowlanej powiatu. Do współzawodnictwa w akcji „H" wezwano powiat Mielec. **C. Bł.**

Rozwój przemysłu w pow. sierpeckim

W fabrykach i przetwórniach znajdą pracę setki robotników

Pod przewodnictwem prezesa Powiatowej Rady Narodowej ob. Ulanowskiego odbyło się w Sierpcu zebranie przedstawicieli stronnictw politycznych, Samopomocy Chłopskiej, kierowników urzędów i sił fachowych.

Na zebraniu omówiono projekt budowy w ramach planu 6 letniego nowych zakładów przemysłowych w powiecie sierpeckim.

Plan przewiduje, że powstanie w Sierpcu olejarnia, makaroniarnia i bekoniarnia, oraz nowa cegielnia, której budowę projektuje się w roku 1950.

Cegielnia ta wraz z cegielnią w Żurominie będzie mogła zatrudnić blisko 300 osób. Zamiast trzeciej projektowanej cegielni, pobudowana zostanie na terenie gminy Borkowo klinkiernia. Zatrudni ona 200 pracowników, uruchomienie jej przewiduje się w roku 1951.

Poza tym w roku 1950 przystąpi się do budowy betoniarni w mieście Sierpc, oraz w dalszych latach do budowy młyna przemysłowego o zdolności przemiałowej 100 ton dziennie i elewatora na 10.000 ton zboża. Zatrudnionych tu zostanie blisko 100 osób.

Nową fabrykę przetworów owocowych i warzywniczych otrzyma w roku 1951 miasto Raciąż, fabryka zatrudni około 100 osób.

W Bieżuniu i Koziebrodach (gminy wiejskie) powstaną przy końcu planu 6-letniego płatkarnie i krochmalnie.

W odległym od Sierpca przeszło 30 km. Żurominię projektuje się pobudowanie nowej mleczarni.

Przemysł „kluczowy" obejmuje jeszcze budowę fabryki win w Sierpcu, która zostanie uruchomiona w roku 1953 i zatrudni 180 osób.

(ch)

Muzeum Pomorza Zachodniego należy upaństwowić!

Nie trzeba chyba wyjaśniać, jakie znaczenie posiada dobrze wyposażone i odpowiednio prowadzone muzeum dla całości życia społeczno - kulturalnego Pomorza Szczecińskiego. Jako placówka naukowo - badawcza powinno ono być dokumentacją przemian zaszłych na tych ziemiach oraz naukowym potwierdzeniem polskości tych ziem. Powinno pieczołowicie gromadzić choćby najmniejsze zabytki kultury i sztuki autochtonicznej, częstokroć ukryte pod grubym nalotem niemczyzny. Zadanie, oczywiście, nie łatwe. Wymaga w pierwszym rzędzie fachowości w dziedzinie muzealnictwa, po wtóre jasnego przedstawienia sobie zadań jakie muzeum ma do spełnienia. Oprócz prowadzenia prac naukowo-badawczych, zadaniem muzeum jest jak najszersze udostępnienie owoców tej pracy społeczeństwu.

Dotychczasowy dorobek Muzeum Pomorza Zachodniego nie jest wystarczający. Otwarcie jego nastąpiło w lecie ub. roku, niemniej prace przygotowawcze trwają już prawie od chwili wyzwolenia Szczecina. Uruchomiono dział prehistorii, szczupłutką galerię malarstwa polskiego oraz pokazano kilka zabytków rzeźby romańskiej. To wszystko.

Główna przyczyna powolności rozwoju tej nader ważnej placówki... to ciągłe zmiany „właściciela" muzeum. Najpierw opiekował się nim Zarząd Miejski. Następnie funkcja ta przeszła na Wojewódzki Związek Samorządowy. Obecnie mówi się o upaństwowieniu muzeum. Będzie to chyba najlepsze wyjście z sytuacji.

Następną, wewnętrzną bolączką jest brak w kierownictwie muzeum odpowiedniej ilości sił fachowych. W tej chwili muzeum zatrudnia dwóch pracowników naukowych. Jednego prehistoryka i jednego historyka sztuki. Ludzie ci, przy dobrej woli, nie mogą podołać pracy. A możliwości są duże.

Nie uruchomiono dotychczas biblioteki, która posiada ok. 5 tys. tomów cennych książek naukowych. Skatalogowano dotychczas zaledwie 2 tys.! Nie udostępniono publiczności zbioru rycin i grafik, wśród których znajdują się prace Daumiera i Kolewitz!

Są możliwości otwarcia działu przyrodniczego; muzeum posiada bogatą kolekcję wypchanych ptaków oraz fachowego konserwatora. Jest kolekcja zbroi średniowiecznych... Dotychczas brak katalogu w działach już uruchomionych. Zwiedzający opuszcza muzeum z takim zapasem wiadomości z jakim przyszedł.

Wszystkie te braki winny być wreszcie uzupełnione. W Szczecinie jest kilku fachowców; jeden prehistoryk, który od roku nie może z niewyjaśnionych przyczyn dostać się na listę pracowników muzeum. Jest historyk, który mógłby uruchomić tak potrzebny dział historyczny, ale z powodu braku etatu w muzeum szuka pracy... w Centrali Rybnej.

Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki, którego obowiązkiem jest czuwanie nad tą placówką winien jak najszybciej wystąpić z wnioskiem do swego ministerstwa o upaństwowienie muzeum. Wtedy wiele spraw dotychczas „nierozstrzygniętych" będzie można załatwić. (EM)

Dokładność jest już oszczędnością

mówi tow. J. Gabrylewicz

Tow. Jadwiga Gabrylewicz — nakładaczka na krojowni odcinka bielnik PZPWł nr 1 w Żyrardowie zwraca uwagę przede wszystkim na dokładność wszystkich czynności produkcyjnych:

— Na przykład: Układamy na stole bryty (długie sztuki sukna). Od tego czy ich brzegi będą ułożone równo, to znaczy jeśli jeden nie będzie wystawał poza drugi — zależy wiele. Tkaninę tniemy masowo, mechanicznie, według szablonów. Jeden milimetr nierówności przy układaniu brytów — to centymetry i złotówki dziennie, dziesiątki metrów i tysiące złotych miesięcznie i miliony metrów i złotych rocznie. Dokładność — jest już oszczędnością

— Czy rozmawiałyście kiedyś na ten temat w krojowni? — pytamy.

— Otóż to. O oszczędzaniu w produkcji powinno się mówić na oddziałach więcej. Więcej kalkulować, myśleć nad tym co się robi. Bezmyślność jest według mnie wrogiem oszczędności. A tymczasem — muszę się do tego sama przyznać — zbyt często kłócimy się z koleżankami podczas pracy a za mało się nią interesujemy. (Z.)

Zagranica kupuje polskie szkło

Według dotychczasowych danych przemysł szklarski sprzedał w r. ub. za granicę towarów szklanych na sumę powyżej 7.000.000 dol., przekraczając poważnie preliminowaną kwotę.

Wśród odbiorców, poza państwami europejskimi, znalazły się m. in. Egipt, Płdn. Afryka, USA itd.

Coraz więcej mebli

Państwowy Przemysł Drzewny planuje w roku bieżącym dostarczenie ponad 136.580 m sześciennych desek z drzewa miękkiego oraz około 35.000 m sześciennych desek z drzewa twardego. Wytwórnie mebli wyprodukują w tym okresie 829.000 szt. mebli giętych (18.400 foteli i ok. 694.000 krzeseł). Planowana wytwórczość mebli tapicerskich wynosi ponad 68.700 szt. (w tym 7.220 tapczanów.

PZGS uruchomił pijalnię ziół

W Warszawie przy ul. Złotej 3 otwarty został sklep detalicznej sprzedaży ziół, przy którym uruchomiono pijalnię ziół leczniczych. Jest to pierwsza tego rodzaju placówka w Polsce zorganizowana na wzór istniejących pijalni tego typu w Związku Radzieckim Francji i innych krajach.

Urząd Pocztowy w Płońsku zwyciężą we współzawodnictwie

We współzawodnictwie pracy w okręgu warszawskim brało udział w styczniu 4.594 pracowników pocztowych, tj. 55.5 procent ogólnej ich liczby.

Normę przekroczyło powyżej 2 tys. pracowników, tytułem premii wypłacono 4 mln. zł.

We współzawodnictwie między obwodami pocztowymi pierwsze miejsce zajął Urząd Pocztowy Płońsk, drugie Sokołów Podlaski, trzecie Działdowo.

We współzawodnictwie indywidualnym najlepsze wyniki osiągnęli: Stanisław Szelągowski z Płońska, Kazimierz Zalewski ze Sterdyni, w pow. sokołowskim i Anastazy Abramowski z Działdowa. (HS).

Aresztowanie administratora sabotażysty

Administrator Marian Leszczyński z majątku PNZ w Chamsku (pow. sierpecki) źle traktował robotników, nie wydawał im należności w naturze, a specjalnie źle odnosił się do członków partii.

Ale robotnicy, którzy są przecież takimi samymi pracownikami ośrodka rolniczego jak i administrator, powiadomili o jego działalności Powiatową Radę Zw. Zaw.

Leszczyński nie będzie więcej szkodził gospodarce PNZ. Podczas dłuższego odpoczynku w celi ułoży on sobie plan uczciwszego życia.

WIADOMOŚCI Z POMORZA SZCZECINSKIEGO

ŚWIETLICE DWORCOWE DLA MŁODZIEŻY

Ch.TPD wspólnie z DOKP, Kuratorium i ZMP organizuje w Szczecinie i Słupsku świetlice dworcowe dla dojeżdżającej młodzieży szkolnej. Świetlice te zostaną wyposażone w pomoce naukowe, będzie w nich wydawana ciepła strawa, oraz pozwoli na odizolowanie młodzieży szkolnej od reszty podróżnych.

Do końca roku szkolnego zostaną uruchomione świetlice dworcowe również w Białogardzie, Sławnie, Szczecinku, Wałczu, Myśliborzu i Miastku.

MŁODZIEŻ SZKÓŁ ZAWODOWYCH PRZYSTĘPUJE DO WSPÓŁZAWODNICTWA

W Szczecinie odbyło się zebranie młodzieży szkół zawodowych poświęcone omówieniu zasad współzawodnictwa na polu nauki. W zebraniu wzięło udział ponad 1.000 uczniów szczecińskich szkół zawodowych. W wyniku obrad postanowiono natychmiast rozpocząć współzawodnictwo indywidualne i zbiorowe pomiędzy szkołami i klasami poszczególnych zakładów naukowych. Współzawodnictwo będzie polegało na uzyskaniu jak najlepszych wyników w nauce oraz na regularnym uczęszczaniu na lekcje.

Punktowanie indywidualne przeprowadzi się według ocen uzyskiwanych przez uczniów, oraz na podstawie podsumowanych wyników indywidualnych.

MŁODZIEŻ POWIATU WOLIN SZKOLI SIĘ NA RYBAKÓW

Na terenie powiatu Wolin został założony hufiec rybacki, który liczy obecnie 20 junaków SP rekrutujących się z rodzin rybackich. Junacy zapoznają się z technika budowy łodzi i statków rybackich, techniką połowów ryb, oraz pracą stoczni rybackich.

Młodzież bierze udział w połowach i przechodzi praktyczne i teoretyczne szkolenie na specjalnych kursach rybackich.

W okresie letnim junacy przejdą przeszkolenie na specjalnych kursach marynarskich.

I wróble chcą żyć

Nie mam przekonania do rudych. I to nie tylko na Nowy Rok, ale zawsze. Niemili ludzie ciągle psioczą.

Mieszka taki właśnie jeden na Saskiej Kępie. Mieszkanko cacy, Wisła pod bokiem, wróble ćwierkają mu w ogródku i ma formalny nakaz z Kwaterunku. Jak u Boga za piecem.

Rozsądny człowiek zaraz by się ożenił, a on nie. Sam lata drań po zakupy wiktuałowe do sklepu.

Całe szczęście, że udało mi się przekonać go do tzw. handlowej rzeczywistości i spółdzielni. Za rączkę go zaprowadziłem do takiego sklepu na Francuskiej. Nawet mu numer podałem, żeby zapamiętał: 45.

Ale rudy pozostanie rudym. Najpierw mu się nie podobało, że z czteroosobowego personelu sprzedawał tylko jeden subiekcik a trzech grzebało się w papierkach. A przecież to wielka rzecz: kwitki, zestawienia i w ogóle papierki. Ładnie nawet ze strony personelu, że się tym tak przejmuje. A rudy od razu pretensje — żeby przede wszystkim prędko i sprawnie obsłużyć klienta. Jakby sprzedawanie głupich jajek i innego cukru było głównym i zasadniczym zajęciem personelu i spółdzielni.

I tak ze wszystkim. Raz mu się nie podoba, że nie wolno wybrać warzyw i kartofli, a musi brać hurtem zgniłe i dobre. To przecież nie konie na targu, żeby oglądać.

Drugi raz — chleb. Uparł się, że chce koniecznie brać po pół bochenka, bo mało je i reszta mu się z zasady zsycha. A spółdzielnia powiedziała, że nie. Żeby rudy był rozsądny, to by nie oponował. Połowę by zjadł, resztę rozmoczył w wodzie i karmił wróbelki na parapecie. Ptaszki też chcą żyć i ćwierkać. Kiedy mu cierpliwie tłumaczyłem — stuknął mnie w łeb tą właśnie drugą połową spółdzielczego bochenka i poszedł do inicjatywy prywatnej.

Teraz czekam, aż mi guz zejdzie. Pójdę jeszcze raz. Muszę przecież drania przekonać do spółdzielni na Francuskiej.

(RYŚ)

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Warszawskiego zatrudni inżyniera architekta lub lądowca z uprawnieniami budowlanymi na stanowisko kierownicze.

Inżyniera i technika budowlanego do pracy biurowej i na budowach.

Inżyniera lub technika hydraulika.

Zgłoszenia w godz. 13 — 15, Wybrz. Kościuszkowskie 11, pokój 322.

43-K

„TRYBUNA LUDU"

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet Nakład: R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-28-66. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-33-29. Dział zagraniczny 8-33-30.
Dział Miejski 8-71-78, Mutacja 8-71-78.
Centrala: 8-32-28, 8-31-04, 8-62-66, 8-57-62, 8-57-64.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 186.—, prenumerata zbiorowa do 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł 270.—.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja, Warszawa, ul. Smolna 12, tel. 8-36-84.
Kolportaż tel. 8-71-66. Biuro Reklam i Ogłoszeń tel. 8-33-66.

Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 14. B-66362

Film

Nowy program aktualności

Nowy program aktualności jest bardzo urozmaicony. Po raz pierwszy od dłuższego czasu wyświetla się rzeczywiście filmy aktualne, a nie, jak to zwykle było — oświatowe.

Pierwszy film produkcji „Polskiej Kroniki Filmowej" jest reportażem na temat wizyty w Rumunii Premiera Rzeczypospolitej w towarzystwie członków Rządu. Niezależnie od zrozumiałego znaczenia tej wizyty, w czasie której został podpisany polsko-rumuński pakt przyjaźni i współpracy gospodarczej, podkreślić trzeba, żywość i barwność reportażu. Operatorzy Filmu Polskiego i montażyści nie poszli tutaj po linii najmniejszego oporu, wykazując prawdziwe zacięcie reporterskie.

Drugi film pt. „ZUS w służbie świata pracy" donosi nam o wielkiej aktywności Ubezpieczalni Społecznej po wojnie. Film ten według scenariusza Z. Woszczyńskiego, realizował K. Czyński, fotografował Białas. Film jest ciekawy, ale niedostatecznie jasno zmontowany, przez co następuje pewne zamieszanie, szczególnie w zdjęciach inscenizowanych.

W obu filmach popełniono drobne błędy w komentarzach. W pierwszym, komentator mówi; „pociąg podąża na południowy wschód". Informacja zbyteczna, gdyż z Warszawy do Bukaresztu nie można jechać w żadnym innym kierunku. W drugim filmie słyszymy: „Po okresie wojny i okupacji, kiedy życie ludzkie nie przedstawiało żadnej wartości. Zakład Ubezpieczeń Społecznych..." — zdanie to jest niezręcznie sformułowane, gdyż życie ludzkie nie przedstawiało wartości nie „po" ale w okresie wojny i okupacji.

Program uzupełnia dowcipna kreskówka realizacji W. Hanna, produkcji amerykańskiej pod nader dziwnym tytułem „Koty cierpiętniki". Film nie odznacza się specjalną pomysłowością, ale jest zręcznie wyreżyserowany, ma dobre kolory i wzbudza wesołość widowni.

L. BUK.

Ryby śpiewają na Wybrzeżu (III)

Rybakowi trzeba ułatwić życie

Krystyna Dąbrowska

Już od dłuższego czasu zaciekawiała mnie wąska kreska Mierzei Wiślanej na mapie. Już od dłuższego czasu pachniał mi ten zielony cypelek nie farbą drukarską, a wodorostami, mokrymi sieciami i smołą rybackich barek.

I dziś... jak wędrowny kramarz objeżdżam najdalej na zielonym cyplu wysunięte rybackie wsie. Dziś, jak wędrowny kramarz, zbieram do swej torby wieści o trudach i radościach, o osiągnięciach i niepowodzeniach łódkowego rybaka. Tak, łódkowego, bo mieszkający nad Zalewem Wiślanym rybacy posiadają tylko małe łódki lub barkasy, wielkie łodzie żaglowe.

Wiele już zrobiono dla mieszkańców zielonego cypla. Wiele zrobiono... ale trudy i niepowodzenia rybaka ogromnie ciążą w mojej kramarskiej torbie. I może własne bolączki z tej torby wyrzucę...

O pomoc dla dzieci z Mierzei

Tolkmicko, Krynica Morska, Janter, Stegna, Kąty Rybackie, Świbno... ludzie z Warszawy, ludzie z Częstochowy, ludzie zza Bugu, z Krakowa, Lublina... starzy, doświadczeni rybacy i... krawcy, szewcy, robotnicy, rolnicy, którzy przed paroma laty zaledwie rybactwa się wyuczyli.

Tolkmicko, Krynica, Janter, Świbno... te same bolączki, takie same trudne, „zaharowane" życie. Osiedlili się w osadach opuszczonych przez Niemców, pracują i...

Rybak łódkowy zamknął się we własnej, ciasnej skorupce. Rybak łódkowy z dalekich wsi zalewu często nie interesuje się tym, co się w całym kraju dzieje. Rybak łódkowy pracuje, pije (niestety, pije dużo), reperuje sieci i... co?

Nic już więcej. Z jednej strony morze, z drugiej zalew. Jeszcze punkt skupu Centrali Rybnej. Jeszcze dom ze stojącą na stole półlitrówką i gotowaną rybą, dom z żoną, która nie wie nic o Lidze Kobiet i nie interesuje się niczym, prócz tej smażonej ryby i kompromisowo uznawanej półlitrówki.

Czy to wina rybaka? Nie. To nasza wina. Bo za mało do tej pory interesowaliśmy się nim. Właśnie my wszyscy, objęci kręgiem nowego życia. Nie daliśmy rybakowi Zalewu świetlicy, radia, książek i gazet. Zapomnieliśmy o Krynicy Morskiej, która, gdy spływają lody, odcięta jest od świata, i o Stegnie, które tak bardzo chciałoby mieć bliższy kontakt z resztą kraju.

Byli wprawdzie ludzie, którzy jeździli do zagubionych osad, byli ludzie, którzy przez cały czas utrzymywali kontakt z rybakiem i którzy jego sprawą gryźli się jak najbardziej osobistą.

Ale cóż, ci ludzie sami, w pojedynkę, bez specjalnych kredytów mogli zdziałać?

Na Mierzei jest jednak garść rybaków uświadomionych, takich, którzy chcą się uczyć, członków Partii, którzy od wielu miesięcy starają się zbliżyć do tego wszystkiego, czym żyje kraj. Trzeba im pomóc i trzeba zająć się wszystkimi ludźmi zielonego cypla. Powiązać ich wszystkich z górnikami i włókniarzami, powiązać ich wysiłek z wysiłkiem całego narodu.

Walka o ryby

A oprócz tego trzeba pomóc rybakowi w jego ciężkiej walce o ryby. Bo w tej chwili walczy naprawdę dość ciężko o możliwości wyżycia.

Mówili mi rybacy, że sieci są niejednokrotnie tańsze w prywatnych składach, niż w magazynach Morskiej Centrali Handlowej. To przecież co najmniej dziwne.

Druga sprawa — to tabor. Jest go ciągle za mało. Za mało łódek, za mało barkasów. Krynica Morska na przykład posiada na 47 rybaków tylko siedem łódek. Obsługują je kolejno. Przez ten czas inni siedzą w domu. Poniemieckie łodzie już się rozlatują i wiele z nich niszczą sztormy, nowe produkuje się za wolno. Rybacy robili by je chętnie sami, gdyby mieli w swych osadach warsztaty szkunerskie. Im więcej łodzi, tym więcej łososi, które zamieniają się w dewizy, im więcej łodzi, tym więcej dorszy, które tak wspaniale uzupełniają brak mięsa.

Trzecia kwestia — to wraki. Nad zalewem długo broniły się wojska niemieckie. Kiedyś, cały pułk przechodząc przez zamarzniętą wówczas wodę, wpadł na dno, bo lód się załamał. Cały pułk z samochodami, czołgami i działami. Dziś na dnie płytkiego stosunkowo zalewu leży cała masa wraków. Jakiś nurek, który był na dnie, opowiadał mi, że widział na przykład policyjną budę z siedzącymi w niej sztywno wyprostowanymi SS-manami. Że SS-mani siedzą sobie na dnie? Niech siedzą. Ale o szczątki dział rybak drze sieci i rozbija łódki, a kredyty w banku są krótkoterminowe i sieci nie można odkupić. Trzeba by jakoś zabrać się do usuwania wraków i trzeba by wprowadzić dla rybaków jakieś dogodniejsze kredyty, bo ilość sprzętu rybackiego zmniejsza się w zastraszającym tempie.

Dlaczego?

Rybak pracuje. Ciężko pracuje. A jednak w wielu wypadkach rybakowi utrudnia się życie. I tu zacznie się seria „dlaczego".

Dlaczego Urząd Likwidacyjny każe rybakowi płacić za meble poniemieckie stawkę trzydziestokrotną, a nie tak, jak to płacą robotnicy — dziesięciokrotną? Dlaczego zdarzają się wypadki, że Urząd Skarbowy wysyła w teren urzędników, nie mających pojęcia o ustawach? W Tolkmicku np. urzędnik zajął rybakowi za podatki sieć, a sieć to przecież narzędzie pracy (mogę służyć Urzędowi Skarbowemu w Elblągu, który wysłał tego właśnie urzędnika z dokładnymi instrukcjami. Kiedy to było, jaki numer akt itp.).

Dlaczego Urzędy Powiatowe nie poprzydzielały rybakom do tej pory ziemi, przecież od dawna obiecano im, że dostaną po dwa hektary? To ogromnie by ich związało z nowym miejscem pobytu i pomogłoby w związaniu końca z końcem. Ziemia przecież leży i czeka...

Dlaczego rybakom (w Janterze na przykład) zabrania się zbierania bursztynu, co mogłoby stanowić poważne źródło dochodu w miesiącach, kiedy nie można wyjeżdżać na połowy? Bursztynu tego przecież i tak nikt nie zbiera. Dlaczego urzędnicy Głównego Urzędu Morskiego zabraniają brania do domu drewnianych bali wyrzucanych przez morze? Z tych bali można by zbudować chlewiki i kurniki, a tak bale gniją. Dlaczego nie ma do tej pory świateł ostrzegawczych w zalewie? Dlaczego nie ma aptek i lekarza w wielu, bardzo wielu osadach? Można by stworzyć ośrodki, do których lekarz, mający samochód, mógłby przynajmniej co dwa dni dojeżdżać.

Moja kramarska torba stała się trochę lżejsza. Zostały już w niej w większości fakty pozytywne. I to fakty o dużym ciężarze gatunkowym. Bo proszę tylko pomyśleć, że ci ludzie jednak tam są. Że udało się osiedlić tak daleko wysunięte tereny. Że ludzie ci otrzymali domki, łodzie i sieci (choć w niewystarczającej ilości). Że ludzie ci, ludzie z najprzeróżniejszych okolic, zżyli się i stworzyli nową społeczność, że przywiązali się już nawet do nowych miejsc zamieszkania.

Tylko, że trzeba im naprawdę ułatwić życie.

Ciężka jest praca rybaka.

SZACHY

KONKURS „A"
Zadanie 8 **ezrial**

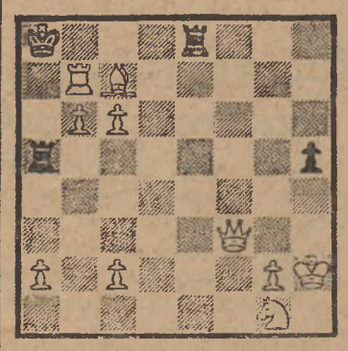

W. A. Shinckmann
„Detroit Free Press" IV.1883)
Mat w 3 posunięciach

System Nimzowitscha

Białe: N. Rossolimo
Czarne: Dr S. Tarkower

I partia meczu, Paryż 1948 r.

1. Sf3. d5. 2. b3. Gg4. 3. Se5. Gf5. 4. d4, Sd7. 5. e3, S:e5. 6. d:e5,e6. 7. Gd3? (7. Gb2, Hg5. 8. Sd2!) **Hg5! 8. g3. Gg4! 9. f4, G:d1. 10. f:g5, Gh5. 11. 0-0, Se7. 12. Gb2, Sc6. 13. Wf4. Ge5. 14. Gd4. S:d4. 15. e:d4, Ge7. 16. h4, h6! 17. g:h6, g5! 18. Wf2** (18. b:g5, G:g5. 19. Wf1. Ge3f. 20. Kg2, G:d4. 21. c3, G:e5) **g:h4. 19. g4** (19. g:h4, W:h6) **G:g4. 20 h7, Gg5. 21. Wg2, Ge3f. 22. Kf1, Gf5!** (znacznie lepsze, niż 22... Gh3?) **23. G:f5, e:f5, 24. c3. h3. 25. Wgf. Ke7. 26. W:a8. W:a8. 27. Sa3, Wh8. 28. Kc2, Gg5!** (28... f4? 29. Sc2) **29. Sb5, Kd7. 30. c4. d:c4. 31. b:c4, a6. 32 Sc3, W:h7. 33. Kf3, h2. 34. Kg2, Ge3. 35. Se2. f4. 36. Wh1.** (36. Wf1? h1, H+! 37. W:h1. f3+! 38. K:f3. W:h1.) **Ke6. 37. Wf1. Kf5! 38. Sg3+, Kg4. 39. Se4, h1, H+ i białe poddały się.**

Rozstrzygnięcie konkursu rozwiązaniowego „A" za grudzień — styczeń

Ponieważ (jeszcze na łamach „Robotnika") opublikowaliśmy w grudniu 2 zadania (Nr Nr 90 (R) i 91 (R)), a w styczniu 4 (Nr 1 — 4) — postanowiliśmy traktować te 6 zadań jako jedną całość.

Nagrodę główną za grudzień — styczeń zdobył L. Kuciński, który mimo ciężkiego dystansu utrzymał się na pierwszym miejscu, osiągając łącznie 93 p. Gratulujemy.

Losy nagrody za luty są niemal przesądzone, gdyż B. Grzybowski ma na 31.1 br. punktów 90, a najbliżsi rywale: Ch. Grycendler×83, A. Ostrowski i Z. Skolimowski po 81, S. Kłosiewicz 79 i J. Powierża 76 walczyć będą z mniej więcej równymi szansami już o nagrodę marcową.

Sytuacja pozostałych uczestników przedstawia się następująco: S. Sułek 71, F. Gawor 65, Z. Domański i L. Niemand po 64, L. Koźbiał 63, A. Zaleszkiewicz 61, K. Wendeker 58, „M W. Łódź" 57, T. Baczyński 56, „Słoń" Łódź 52, J. L. Stępień 51, M. Szpakowski 50, J. Kłyszejko 49, A. Chrzanowski 47, E. Nowicki 45, K. Dąbrowski 44, J. Waśkiewicz 43, J. Szukszta* i B. Zaborowski po 38, W. Albryś 36, M. Modzelewski 34, W. Gospodarek 33, J. Kubiatowski i W. Suchodolski po 32, Z. Sobiczewski** 30, A. Światły 29, S. Limbach i „Teka" po 27, Z. Daubek 25, J. Adamus 24, J. Suda, 23, „Amator" 22, R. Steim* 19, B. Kusiński 16, M. Lesiak i Z. Wróbel po 15, J. Badora*, J. Ciechociński, K. Czerny, J. Dowiat i J. Karska po 14, F. Cieślak*, J. Korzeniowski i S. Wójcik po 13, M. Braczko, S. Czerniak, J. Damrosz „K. N. za Szczecina"** i W. Radziuk po 12, A. Wróblewski 11, J. Domiński, L. Majewski i Cz. Skoczylas po 10, M. Siudowa i J. Woźniak* po 9, T. Geldner i M. Zadrożny po 8, E. Czucharski, S. Kuczewski, B. Łypacewicz, M. Polak i K. Szczepański, A. Wagner i „Zygmunt 9." po 6, F. Podgórnik 5, L. Goldfeld, W. Jakubowski, J. Karczewski, S. Kuszewski, S. Merło, J. Nowicki, E. Pietrzykowski, B. Stępień i W. Stencel po 4, J. Kolasiński i J. Kurzawa po 3, K. Gęba, L. Hartenberger, J. Iłeczko, T. Irlik, M. Jezierski, K. Kalinowski, S. Kenig, K. Mysłowski i T. Piechowicz po 2, oraz J. Szolc* 0 p.

Maksimum punktów w ostatnim okresie wynosiło 20. Osiągnęło je tylko 2 Czytelników: Z. Domański i „Amator". Spośród trzech zawodników, którzy osiągnęli 16 p. (M. Modzelewski, J. Powierża, J. L. Stępień) —los wybrał J. Powierżę, jako trzeciego laureata. Specjalną nagrodę miesięczną za najlepszy w tym miesiącu rezultat zdobywa Z. Domański już po raz trzeci. Gratulujemy serdecznie.

Rozstrzygnięcie konkursu rozwiązaniowego „B" (Nr IV (R), V (R), I, II, III i IV)

Nagrody książkowe otrzymują w drodze losowania:

Nr IV (R): Z. Daubek, B. Goździk i M. Zadrożny;

Nr V (R): I. Zaleszkiewicz, J. Kubiatowski, T. Piechowicz;

Nr I: K. Gęba, R. Różycki, F. Gawor;

Nr II: Ch. Grycendler, J. Stępień, „Amator";

Nr III: M. Braczko, H. Szprygwald, J. Powierża;

KONKURS „B"
Zadanie 8

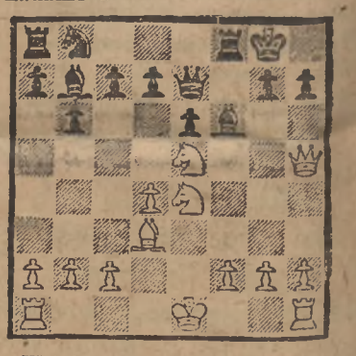

W tej znanej pozycji, którą białe rzemy z partii Ed. Lasker — Thomas (Londyn, 1913) dały białe efektownego mata w kilku posunięciach.

Jaki sposób?

Sport

Finlandia wygrywa sztafetę 4x10 km.

III dzień zawodów o „Puchar Tatr"

Zakopane (od specj. wysł.). W trzecim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr", rozegrano bieg sztafetowy 4×10 km, w którym startowało 10 drużyn: jedna fińska, trzy czechosłowackie, jedna węgierska, jedna rumuńska i cztery polskie.

Bieg sztafetowy przyniósł zaciętą walkę między Finami i czołowymi biegaczami CSR. Z walki tej zwycięsko wyszli Finowie, którzy począwszy od pierwszej zmiany, wysunęli się na czoło i już nie oddali prowadzenia. W walce tej sztafeta polska nie odegrała takiej roli, jakiej należało się spodziewać. Nasi doskonali biegacze — Daniel, Krzeptowski i Dziedzic, nie mogli startować z powodu kontuzji doznanych podczas konkurencji skoków do kombinacji norweskiej. Mimo braku tych dwóch biegaczy mogliśmy myśleć o równorzędnej walce z Finami i zespołami CSR — gdyby nie błędne zestawienie naszej drużyny.

Przebieg biegu sztafetowego był bardzo interesujący. Po pierwszych 10 km. owacyjnie powitano przybywającego na stadion Holeksę przed Hlavakiem — CSR I, Jenko — CSR II i Finem Pumperin. Jako piąty przybiegł Betak przed Zaickym z drużyny CSR II, siódmy był Sitarz z drużyny Polska II, ósmy Stupka — Polska III, dziewiąty Rumun i dziesiąty Raszka — Polska IV.

Na 2-ej zmianie sztafety Finmijając trzech biegaczy wysunął się na czoło. Na drugie miejsce wyszedł Simunek z drużyny CSR III. Dopiero na piątym miejscu przybywa Skupień z drużyny Polska II, poprawiając pozycję swojej drużyny z ósmego miejsca. Dzięki słabemu biegowi Gąsienicy, drużyna Polska I została zepchnięta aż na siódme miejsce. W trzeciej zmianie sytuacja w czołówce nie uległa zmianie. Fin Suomalajnen nie oddał prowadzenia, za nim w odległości stu metrów biegnie Kosour CSR I i Poliak — CSR II. Świetnie biegnący Kwapień z ósmego miejsca wyszedł na piąte, mając najlepszy czas w tej zmianie. W ostatniej zmianie najlepszy z Finów nie pozwala odebrać sobie prowadzenia. Cardal CSR I wysunął się na drugie miejsce, mijając dwóch swoich rodaków. Polska I przybywa na piątym miejscu przed Polską II, Węgrami, Polską III, Rumunami i Polską IV.

Wyniki biegu sztafety 4×10 km były następujące: 1) Finlandia 3:01:35, 2) CSR I — 3:02:11, 3) CSR II — 3:03:39, 4) CSR III — 3:05:49, 5) Polska I — 3:06:53, 6) Polska II — 7) Węgry, 8) Polska III, 9) Rumunia, 10) Polska IV.

W dniu jutrzejszym zostanie rozegrany otwarty konkurs skoków dla seniorów i juniorów.

Do Zakopanego przybył w sobotę tow. Premier Józef Cyrankiewicz, który będzie obecny na konkursie skoków.

Z. DALL

Tia Evenburg **129**

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Pułkownik Gabler kwaterował w małym dwupiętrowym domu; za czerwonych była to szkoła; wszystko wymalowano na świeżo. Richter uśmiechnął się: oto co znaczy genlusz niemiecki — altaneczka z brzozowych pni, takież ławeczki, brama, wszystko białe, północne, łączy się z krajobrazem a jednocześnie przypomina „bidermajera" — starą mieszczańską Germanię.

Wewnątrz było widno, czysto, malowana woskowana podłoga, kwiaty w doniczkach, na drewnianych ścianach mapy; pachniało wodą kolońską i cygarami. Pułkownik zestarzał się w ciągu tych sześciu lat, co tu się dziwić — trzy kampanie. Ma chyba ze sześćdziesiąt. Richter przywitał się z nim jak podwładny, ale Gabler wyciągnął rękę:

— Niech pan siada i zapomni teraz o stopniach, przyjemnie mi jest spotkać starego znajomego. Cały czas widzi się tu tylko oficerów, przyjemnie jest pofolgować sobie, porozmawiać z człowiekiem kulturalnym, z artystą. Zapewne nudzi się panu — można zapomnieć o istnieniu architektury, patrząc na rosyjskie chałupiny. Jednakże widziałem w Smoleńsku zabawne cerkwie...

— Tak, jest tam nieco zabytków. Pamiątki rosyjskie pozbawione są szerokiego gestu, wyczuwa się ograniczość rolnika lub pastucha, ale ma to wdzięk swoisty...

Gabler uśmiechnął się i jego surowe oblicze od razu stało się życzliwe — zamiast żołnierza siedział dobry dziadunio.

— Stare czasy, panie Richter, w ogóle mają wdzięk, tylko co4, kiedy starzy ludzie w moim rodzaju zawcześnie stają się pomnikami — młodzi starają się jak najprędzej zająć ich miejsca...

Rozmawiali o młodości, o lekkomyślności Francuzów, o uroku starożytnych miast niemieckich o wnuku pułkownika, który wyrósł się w walkach powietrznych na południu, o Hildze (Gabler nie zapomniał zapytać o jej zdrowie), o tem, jak trudno żyć bez dobrej muzyki, chamieje się coraz więcej. O wojnie Gabler nie wspominał, tylko zapytał: „Czy ciężko jest na waszym odcinku?" i kiedy Richter otwarcie wyznał, że jest ciężko, Gabler rzekł w zamyśleniu: „Sytuację mamy niekorzystną, to trudno, führer nie może osłabić nacisku na front południowy. Wypada tu przejść do obrony... Szkoda, że idzie na stracenie kwiat armii, uczestnicy kampanii zimowej"...

Richter miał wielką ochotę zapytać, jak idą sprawy na południu, czy wojna skończy się przed zimą, ale nie odważył się. Zasię Gabler znów przeszedł na sztukę.

— Nie lubię Wagnera, pewno jestem za stary, ale wolę muzykę, która pozwala na zapomnienie o rzeczywistości. Podoba mi się Schubert, Schuman... Pan jest artystą, nie będę przed panem ukrywał, że podoba mi się również Mendelssohn, chociaż odrzucają go teraz ze względów politycznych. Mendelssohn, wyraża niemiecką tkliwość.

Richter ucieszył się, że kiedyś bywał z Hildą na koncertach — idiotyczne byłoby ujść teraz za profana. A co do Mendelssohna pułkownik ma słuszność — naziści dobrze walczą, ale trzebiąc chwasty jednocześnie wyrywają kwiaty... Porównanie to tak podobało się Richterowi, że ośmielił się powiedzieć Gablerowi:

— Młodzież często wraz z chwastami niszczy róże.

Pułkownik uśmiechnął się ze smutkiem.

— Zdarza się, że biorą róże za chwast.

Rozległo się buczenie polowego telefonu. Richter zerwał się, chciał wyjść z pokoju, ale Gabrel dał mu znak ręką — niech pan pozostanie.

— Cóż to za dywizja! W trzysta czterdziestym siódmym pozostało sześćdziesięciu ludzi. Jeśli nie wycofają dla uzupełnienia, doprowadzenia do porządku, to nie przyjmuję odpowiedzialności... Tak, właśnie tak można przekazać — nie przyjmuję odpowiedzialności...

Pułkownik zaproponował Richterowi cygaro, zapalił, milczał jakiś czas i nagle rozgniewał się:

— Czas zrozumieć, że to nie rok zeszły, Rosjanie nauczyli się wielu rzeczy. Na południu sytuacja skomplikowana. Jestem absolutnie przekonany o wyższości naszej armii, ale źle jest, gdy byle jaki smarkacz wsadza swój nos... Dowodzenie wielką jednostką jest przynajmniej tak samo trudne, jak dyrygowanie orkiestrą. Bardzo kocham muzykę, ale zapewniam pana, panie Richter, że mi nie przyjdzie do głowy stanąć za pupitem i wymachiwać pałeczką. Trzeba umieć zawczasu ocenić nieprzyjaciela, prawidłowo ustawić własne oddziały. Ten przegrywa, kto rozrzuca swe siły. Nie wątpię o naszym zwycięstwie, ale można się było obejść bez takich ofiar. Naturalnie, że młodość — to wielka potęga, ale przecież od starszych można się czegoś nauczyć...

Richter pomyślał: ja także nie jestem z „Hitlerjugend" i uśmiechnął się z respektem.

Gabrel uspokoił się i przypomniał sobie, że Richter opowiadał mu o podróży na Syberię.

— Przecież pan już bywał tutaj. Pan mówi po rosyjsku?

— Trochę się poduczyłem w ciągu tego roku; kiedy tu przyjeżdżałem przed wojną, to rozmawiałem z nimi po niemiecku.

(c. d. n.)